



Warszawa
Maj 2003

Wstęp

Piosenki obecnie w niniejszym śpiewniku zebrane zostały przez Tomka - "Łysego". Śpiewnik przeznaczony jest do wydruku obustronnego w formacie A4, tak by możliwe było późniejsze złożenie go jako książeczki formatu A5.

Będziemy wdzięczni za podzielenie się z nami wszelkimi uwagami na temat śpiewnika. Nasz adres to:

Klub Turystyczny Ekonomistów „Tramp”
Szkoła Główna Handlowa
al. Niepodległości 162 pok. 66
02-554 Warszawa

tel. 22 3379784
e-mail: tramp@sgh.waw.pl

Rozpowszechnianie tego śpiewnika (tak w wersji elektronicznej jak i papierowej) jest jak najbardziej dozwolone, a wręcz zalecane (w całości i bezpłatnie).

„Śpiewnik Łysego” znajdziesz zawsze na stronie internetowej KTE Tramp <http://tramp.sgh.waw.pl>. Polecamy też inne nasze śpiewniki tam się znajdujące.

Kończąc, zapraszamy na wspólne śpiewanki podczas organizowanych przez nas wyjazdów górskich (i nie tylko) oraz te w siedzibie Klubu w Warszawie.

Miłego śpiewania!

Tomek "Łysy" Ratigowski
Paweł Kotlarz

1. 10 W SKALI BEAUFORTA

Kołyśał nas zachodni wiatr, a d
 Brzeg gdzieś za rurą został. E⁷ a
 I nagle ktoś, jak papier zbladł - d a
 Sztorm idzie ! Panie bosman ! H⁷ E⁷

A bosman tylko zapiął płaszcz F C F C
 I zaklął - Ech, do czorta ! F E⁷ a
 Nie daję łajbie żadnych szans F G C E⁷ a
 10 w skali Beauforta ! d E⁷ a
 10 w skali Beauforta ! d E⁷ a

Z zasłony ołowianych chmur
 Ulewa nagle spada.
 Rzucalo nami w górę, w dół
 I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz...

O pokład znów uderzył deszcz,
 I padał tak do rana.
 Diabelnie ciężki to był rejs,
 Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
 I zaklął - Ech, do czorta !
 Prawdziwe czasem sny się ma.
 10 w skali Beauforta !
 10 w skali Beauforta !

2. A CZYJA TO CHYŻA

A czyja to chyża F
 Stojit' pry dołyni F
 Czyje to dółczatko C
 Szyje na maszynie F (F C F)

Maszyna terkocze
 A dółczatko płacze
 Werny że sia werny
 Mij myłtyj kozaczce

Ne wernu, ne wernu
 Bo ne mam ku komu
 Łyszewem dółczatko
 Lem sam ne znam komu

Jak my sia lubyły,
 Suchy werby cwyły
 Jak my perestały
 Zeleny ziw'jały

Jak my sia lubyły
 Rybko moja, rybko
 Teraz sia na tebe
 Posmotryty brydko

3. A JA NIE

Po pierwszym śniadaniu
 biegniecie za metrem C e
 Powrotny autobus zabiera was z pracy a C
 Potem szybkie dobranoc
 i parę słów szeptem d A
 Bez nadziei, że będzie inaczej d C
 Codzienne gazety, wieczorne dzienniki C e
 Te same zajęcia w tych samych godzinach a C
 Połykane na wieczór nasenne pastylki d A
 Bardzo rzadkie wycieczki do kina ... d C

a F A ja nie, po prostu nie
 G a Mnie się to, mnie to się nie podoba
 a F Niech się dzieje, niech dzieje się co chce
 G a Nie pożyczam, bo świat mi nie odda
 a F Ja to znam, po prostu znam
 G a I nie będę, nie będę następny
 a F Który szuka, szuka, choć wie
 G a Że labirynt jest wszędzie zamknięty

Codziennie bez zmiany, i wczoraj, i jutro
 Żyjecie dokładnie tak samo jak dziś
 Nastawiacie jak zawsze budziki na siódmą
 Bo musicie co rano gdzieś iść
 Mówicie : odmieniec, a brzmi jak : skazany
 A może to luksus żyć tylko pięć lat
 Sam to sobie wybrałem, nie byłem naćpany
 Czy ktoś spytał na jaki chcę świat

A ja nie ...

Teraz śnię, po prostu śnię a F
 W zmęczonej wyobraźni G a
 W ogrodzie wewnątrz mnie,
 skulony w moim śnie a F
 Tylko to mi się zdarza naprawdę G a
 Gdyby tak móc jeszcze raz, a F
 to zrobiłbym to samo G a

Odejdź już, zostaw mnie
 Ja szukam w moim śnie
 Gwiazdnych traw
 Kołyszących o zmierzchu
 Ogródów pełnych kwiatów,
 Pełnych kwiatów po deszczu

MORZA SZUM.....36
 MURY36
 MY CYGANIE.....36

N

NA BŁĘKICIE JEST POLANA.....37
 NA KOLEJOWYM SZLAKU.....37
 NA MAZURY.....37
 NA STRUNACH SZYN.....38
 NIE CHODŹ TAM.....38
 NIE PŁACZ EWKA.....38
 NIE PŁACZ KIEDY ODJADE.....39
 NIEPOTRZEBNE SŁOWA.....39
 NIESPOKOJNE MORZE.....39
 NIEWIELE CI MOGĘ DAĆ.....39
 NIEZAUWAŻALNA.....40
 NIM STANIE SIĘ TAK JAK GDYBY.....40

O

O ELA.....40
 OBLAWA.....41
 OCZEKIWANIE NA LATO.....41
 ODPOWIEDŹ.....42

P

PANNA KMINKOWA.....42
 PASZCZAK.....43
 PIESKI.....43
 PIEŚŃ NA WEJŚCIE (INTROIT).....43
 PIEŚŃ O ŚNIE.....44
 PIETRUSZKA.....44
 PIJE KUBA DO JAKUBA.....44
 PIOSENKA DLA PIOSENKI.....44
 PIOSENKA DLA STAREGO WIEŚNIAKA.....45
 PIOSENKA JAŃCIA.....45
 PIOSENKA TURYSTYCZNA I.....46
 PIOSENKA TURYSTYCZNA II.....46
 PIOSENKA TURYSTYCZNA III.....47
 PIOSENKA WERONKI I.....47
 PIOSENKA WERONKI II.....47
 PŁONIE OGNISKO.....48
 PŁYŃMY W DÓŁ DO STAREJ MAUI.....48
 POCZTÓWKA Z BESKIDÓW.....49
 POD JODŁĄ.....49
 POLANKA.....49
 POŁONINY NIEBIESKIE.....50
 POMALUJ MÓJ ŚWIAT.....50
 POŻEGNANIE.....50
 POŻEGNANIE LIVERPOOLU.....50
 PRESS GANG.....51
 PROŚBA.....51
 PRZECHYŁY.....51

R

REMEDIU.....52
 ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY.....52

S

SAMOTNY.....52
 SEN.....53
 SEN KATARZYNY II.....53
 SEN O WARSZAWIE.....53
 SKÓRA.....54
 SOŁODENKA JABŁONECZKA.....54
 SOSNOWEŃKE DEREWECZKO.....54
 SZCZĘŚCIE.....54
 SZCZĘŚLIWEJ DROGI JUŻ CZAS.....55
 SZEŚĆ BŁOTA STÓP.....55
 SZKLANA POGODA.....55

S

ŚMIAŁY HARPUNNIK.....56

T

TAK MI ŻŁE.....56
 TAKIE ŁADNE OCZY.....56
 TO JUŻ BYŁO.....57
 TOBIE - ZAWIEJA W MICHIGAN.....57
 TOLERANCJA.....57
 TRZEBĄ MI.....58
 TRZEJ WODZOWIE.....58
 TRZY MIŁOŚCI.....59
 TYLE MI ZOSTAŁO CO MI NAKAPAŁO.....59

U

UCIEKAJ SKORO ŚWIT.....60
 UKRAINA.....60

W

W DOMACH Z BETONU.....61
 W PIWNICZNEJ IZBIE.....61
 W POGONI ZA NIEPEWNYM JUTREM.....61
 W SINĄ DAL (ADELA).....62
 W ZAKĄTKU CMENTARZA.....62
 WERBOWA DOSZCZECZKA.....62
 WIECZÓR.....63
 WIELKI WÓZ.....63
 WIEWIÓRKA.....63
 WRÓŻBY WIOSENNE.....65
 WSPOMNIENIA.....64
 WSPOMNIENIE.....64

Z

Z TAMTEJ STRONY JIZIORA.....65
 Z WYSOKIEGO POLA.....65
 ZASZŁO SŁONKO.....66
 ZAWSZE TAM GDZIE TY.....66
 ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA.....66

Z

ŻEGLUJ.....66
 ŻYCIE TO NIE TEATR.....67

I	
10 W SKALI BEAUFORTA	4
A	
A CZYJA TO CHYŻA	4
A JA NIE	4
A MY NIE CHCEMY	5
B	
BALLADA O DZIEWCZYNIE CO PIŁA	5
BALLADA O KRZYŻOWCU	6
BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU	6
BALLADA O TRZEŻWYM DIABLE	6
BELLONIKA Z MIASTEM	7
BIESZCZADY	7
BLOWING IN THE WIND	7
BO TY SIĘ BOISZ MYSZY	8
C	
CHYBA JUŻ MOŻNA	8
CÓRKA RYBAKA	8
CRYING IN THE RAIN	8
CYGANKA ZIELONOOKA	9
CZTERY PIWKA	9
CZY TE OCZY MOGĄ KLAMAĆ	10
D	
DESZCZ JESIENNY	10
DIABEL I ANIOŁ	10
DNI, KTÓRYCH NIE ZNAMY	13
DO ŁEZKI ŁEZKA	11
DO MIKOŁAJEK	11
DOBRANOC EUROPO	12
DOM	12
DOM W GÓRACH	13
DON'T WORRY	13
DZIEWCZYNINY, KTÓRE MAM NA MYŚLI	14
DZIKI WŁÓCZĘGA	14
E	
EASY RIDER	15
EPITAFIUM DLA WŁ. WYSOCKIEGO	16
F	
FIDDLER'S GREEN	17
G	
GDY TAK SIEDZIMY	17
GDZIE TA KEJA	18
H	
HAJA HAJA	18
HEJ PRZYJACIELE	18
HEJA HEJ, BRAC NA GEJTAWY	18
HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNINY	19
I	
I TO JEST MÓJ KRAJ	20
IMPERATYW	19
IZBA WYTRZEŻWIEN	21
J	
JA UMIERAM JAK LAS	22
JAWORZYNA	22
JEDYNE CO MAM	22
JESIENNA ZADUMA	23
JESIENNE WINO	23
JESIEŃ IDZIE	23
JOHN KANAKA	23
K	
KAROL LEVITTOUX	24
KASZTANY	24
KIEDY BYLEM MAŁYM CHŁOPCEM	25
KOCHAĆ	25
KOCHAM CIĘ JAK IRLANDIĘ	25
KOLEDA	25
KOŁOMYJKA JAROCIŃSKA	26
KOŁOMYJKI BOJKOWSKIE	26
KONCERT	26
KOROWAJNOJE CIASTO	26
KRAJKA	27
KRAKOWSKI SPLEEN	27
L	
LATO	27
LATO Z PTAKAMI ODCHODZI	28
LATO, LATO !	27
LEKCJA HISTORII KLASYCZNEJ	28
LENIWA NIEDZIELA	29
LISOM, LISOM	29
L	
ŁEMKOWYNA	30
M	
MADONNA	30
MAJKA	30
MALINOWA KONOPIELKA	31
MAŁGOŠKA	31
MARCHEWKOWE POLE	31
MARCINOWA KONOPIELKA	32
MARCO POLO	32
MIEJCIE NADZIEJĘ	33
MIŁOŚĆ	33
MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA	33
MISTER STORMALONG	34
MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA	34
MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA	34
MOI PRZYJACIELE	35
MOJE MIASTO	35
MONA	35

4. A MY NIE CHCEMY...

Stanął w ogniu nasz wielki dom a G
 Dym w korytarzach kręci sznury e a
 Jest głęboka, naprawdę ciemna noc a G
 Z piwnic płonące uciekają szczury e a

Krzyczę przez okno, czoło w szybę wgniatam
 Haustem powietrza robię w żarze wyłom
 Ten, kto mnie widzi, ma mnie za wariata
 Woła : co jeszcze ci się świrze śniło

Więc chwytam kraty rozgrzane do białości
 Twarz swoją widzę, twarz w przekleństwach
 A obok sąsiad patrzy z ciekawością
 Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa

Dym w dziurce od klucza, a drzwi bez klamek
 Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany
 Wsuwam swój język w rozpalony zamek
 Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany

Lecz większość śpi nadal,
 przez sen się uśmiecha a G e a
 A kto się zbudzi,
 nie wierzy w przebudzenie F G e a
 Krzyk w wytłumionych salach
 nie zna echa a G e a
 Na rusztach łóżek
 milczy przerażenie F G e a

Ci przywiązani dymem z materaców
 Przepowiadają życia swego słowa
 Nam pod nogami palą się posadzki
 Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach

Dym coraz gęstszy, obcy ktoś się wdziera
 A my wciśnięci w najdalszy sali kąt
 - Tędy - wrzeszczy - niech was jasna cholera !
 A my nie chcemy uciekać stąd.

A my nie chcemy uciekać stąd
 Krzyczmy w szale wściekłości i pokory
 Stanął w ogniu nasz wielki dom
 Dom dla psychicznie i nerwowo chorych.

5. BALLADA O DZIEWCZYNIE CO PIŁA
MLEKO

Są małe stacje wielkich kolei C G
 Nieznane, jak obce imiona F G
 Małe stacje wielkich kolei F C
 Jakiś napis i lampa zielona. C G

Na takiej stacji, dawno już temu C G
 Z daleka jadąc daleko F G C
 Widziałem dziewczynę
 w niebieskim szaliku F C
 Jak piła gorące mleko. G C

Teraz tamtędy nigdy nie jeżdżę F C
 I miasto moje daleko F C
 A myślę czasem o tamtej dziewczynie
 Jak piła gorące mleko. F C

I nieraz chciałbym, żeby tu była e C
 Może to miałoby sens F C
 Jak ona śmiesznie to mleko piła F C
 Gapiąc się na mnie spod rzęs. G C

Mam swoje sprawy, inne podróże
 I nie tamtędy mi droga,
 Lubię ulice wesołe i długie
 I kolorowe światła na rogach

Może ma chłopca tamta dziewczyna
 Może wybrała się w świat
 A może po prostu jest taka głupia
 Jak jej siedemnaście lat.

Zresztą to przecież nie ma znaczenia
 Mieszkam naprawdę daleko
 A myślę czasem o tamtej dziewczynie
 Jak piła gorące mleko.

I nieraz ...

6. BALLADA O KRZYŻOWCU

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia e
 Dokąd pędzisz w stal odziany A
 Pewnie tam gdzie błyszczą w dali C
 Jeruzalem białe ściany D

Pewnie myślisz, że w świątyni
 Zniewolony Pan twój czeka
 Żebyś przyszedł go ocalić
 Żebyś przyszedł doń z daleka

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia
 Byłem dzisiaj w Jeruzalem
 Przemierzałem puste sale
 Pana twego nie widziałem

Pan opuścił Wieczne Miasto
 Przed minutą, przed godziną
 W chłodnym gaju na pustyni
 Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia
 Chcesz obiegać Jeruzalem
 Strzegą go wysokie wieże
 Strzegą go mahometanie

Pan opuścił wieczne miasto
 Na nic poświęcenie twoje
 Po co niszczyć białe ściany
 Po co ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia
 Porzuć walkę niepotrzebną
 Porzuć miecz i włócznię swoją
 I jedź ze mną, i jedź ze mną

Bo gdy szlakiem ku północy
 Podążają hufce ludne
 Ja podnoszę dumnie głowę
 I odjeżdżam na południe

7. BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

a d E a E
 W rozstrzelanej chacie rozpalilem ogień
 a d E a E
 Z rozwalonych pieców pieśni wyniosłem węgle
 a C d E
 Naciągnąłem na drzazgi gontów błękitną płachtę
 C d E a E a nieba
 Będę malował od nowa wioskę w dolinie.

C G C E
 Święty Mikołaju, opowiedz jak to było,
 a d aEa d E G (a)
 Jakie pieśni śpiewano, gdzie się pasły konie.

A on nie chce ze mną gadać po polsku
 Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną.
 Hej ślepeze, nauczę swoje dziecko po lemkowsku
 Będziecie razem zebrać w malowanych wioskach.

Święty Mikołaju ...

8. BALLADA O TRZEŻWYM DIABLE

Pod wieczór dobrze było
 Gdy na polu pełnym zbóż
 Z diabłem się spotkał dobry Pan
 I jego anioł stróż
 Diabeł był zdrowy jak ten rydz
 Po prostu czart na schwał
 Anioł zalany w drobny mak
 Na nogach ledwo stał na nogach ledwo stał

Chłop gdy usłyszał boski głos
 Poprosił ich na stronę
 I poczęstował z flachy wprost
 Wybornym samogonem
 Pociągnął zdrowo anioł stróż
 I flachę Panu dał
 A czart do gardła nie lał nic
 A czart się tylko śmiał on się tylko śmiał

Robotnik co z roboty szedł
 Przez drogi asfaltowe
 Wyciągnął z torby chleba pół
 I tyleż "Wyborowej"
 Pociągnął zdrowo anioł stróż
 I flachę Panu dał
 A czart do gardła nie lał nic
 A czart się tylko śmiał on się tylko śmiał

Minister wyznał witał się
 Z Panem jak z własnym bratem
 A potem piękny toast wznosił
 Wytwornym araratem
 Pociągnął zdrowo anioł stróż
 I flachę Panu dał
 A czart do gardła nie lał nic
 A czart się tylko śmiał on się tylko śmiał

A rano gdy ich dopadł kac
 W przydrożnym wiejskim rowie
 Anioł do Pana rzecze tak :
 - Mój dobry Boże powiedz
 Czy diabeł sobie wszył czy co
 Że trzeźwy musi być ?
 Pan odpowiedział : spójrz na krainę
 Czart już nie musi pić on już nie musi pić

9. ŻYCIE TO NIE TEATR

Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz
 e H
 Maski coraz inne, coraz mylnie się nakłada
 H e
 Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra
 C D G
 Przy otwartych i zamkniętych drzwiach, to jest gra
 H e D

Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam
 Życie to nie tylko kolorowa maskarada
 Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest
 Wszystko przy nim błędnie, błędnie
 Nawet sama śmierć !

Ty i ja - teatry to są dwa, ty i ja e D G D
 Ty, ty prawdziwej nie uronisz lży e H e
 Ty najwyżej w górę wznosisz brwi C
 Nawet kiedy źle ci jest to nie jest źle D G
 Bo ty grasz ! D
 Ja duszę na ramieniu ciągle mam e H
 Cały zbudowany jestem z ran e C
 Lecz kaleką nie ja jestem, tylko ty D G
 Tylko ty. D

Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz
 Gości będzie dużo, niedostępna tyraliera
 Flirt i alkohole, może tańce będą też
 Drzwi otwarte, potem zamkną się
 No i cześć !
 Wpadnę tam na chwilę
 Zanim spuchnie atmosfera
 Wódki dwie wypiję, potem szybko się pozbięram
 Wyjdę na ulicę, przy fontannie zmoczę łeb
 Wyjdę na przestworze, przecudowny stworzę
 wiersz.

10. ZASZŁO SŁONKO

Zaszło słonko w rogu pieca h A h
 Siadaj Kasiniu do czepca
 Do czepca bielusińskiego
 Nie żaluj wianka swojego
 Do czepca...

Zawołajcież mi mojej mamy
 A niechże ona przy mnie stoi
 Niechże jej się serce kraje
 Że mnie młodo za mąż daje
 Niechże...

11. ZAWSZE TAM GDZIE TY

Zamienię każdy oddech G e
 W niespokojny wiatr a⁷ D
 By zabrał mnie z powrotem
 Tam, gdzie masz swój świat
 Poskładam wszystkie szepty
 W jeden ciepły krzyk
 Żeby znalazł Cię aż tam
 Gdzie pochowałaś sny

ref.
 Już teraz wiem, że dni są tylko po to C D
 By do Ciebie wracać każdą nocą złotą G e
 Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
 Jeśli tylko jedno, jedno tylko wiem
 Być tam, zawsze tam gdzie Ty

Nie pytaj mnie o jutro
 To za tysiąc lat
 Płyniemy białą łódką
 W niezbadany czas
 Poskładam nasze szepty
 W jeden ciepły krzyk
 By już nie uciekły nam
 By wysuszyły łzy

Już teraz wiem ...

Budzić się i chodzić spać we własnym niebie G e

Być tam, zawsze tam gdzie Ty C D
 Żegnać się co świt i wracać znów do Ciebie
 Być tam, zawsze tam gdzie Ty
 Budzić się i chodzić spać we własnym niebie
 Być tam, zawsze tam gdzie Ty
 Zawsze tam gdzie Ty G e C D

12. ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA

A kiedy przyjdzie także po mnie C G
 Zegarmistrz światła purpurowy D e
 By mi zabełtać błękit w głowie C G
 To będę jasny i gotowy D a

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
 Zgasną podłogi i powietrza
 Na wszystko jeszcze raz popatrzę
 I pójdę nie wiem gdzie - na zawsze

13. ŻEGLUJ

Żegluj, żegluj tam, gdzie Nowa Szkocja C e a F G
 Żegluj, żegluj tam, gdzie wstaje nowy dzień C e a F G C

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr a G C
 To zapowiedź nowych dni F C F
 Znowu woła do nas rykiem fal d C G a
 Tam znajdziecie Nowy (wiat) F C G

Znów dumny brzeg będzie witał was a G C
 Majestatem groźnych skał F C F
 Każdy dzień tu świtem przywita was d C G a
 Coraz bliższym stanie się F C F
 Twoim własnym domem stanie się d G C

Żegluj ...

Atlantyk bije falą w stromy brzeg
 Wściekle ryczy pośród skał
 W górze dzikich ptaków słychać śpiew
 Głos ich płynie z wiatrem w dal

Tam bujnej trawy się rozkołysze łąn
 I strumyków cichy szept
 W mej pamięci zawsze będzie trwał
 Lecz niedługo powiem wam
 Lecz niedługo wszystkim powiem wam

Żegluj ...

14. BELLONIKA Z MIASTEM

Która to znów piosenka C G
 Dla której Joanny F C
 Za oknem pierwszy tramwaj a D
 Oddzwonił nowy dzień F G
 Która to noc bezsenna C G
 Która kartka biała F C
 Na wątlm płatku niesie a D
 Jak ołów ciężką treść F G

Za oknem wielkiego miasta szum C G
 I uciec by się chciało F C
 W ramionach twoich jak w górach a D
 Bezpiecznie schronić się F G
 Za oknem wielkiego miasta chłód C G
 I tylko Twoje ciało F C
 W półmroku obiecuje a D
 Spokojny ciepły sen F G

Która to znowu wojna
 Za jaką znów sprawę
 Co nic nam nie przyniesie
 Prócz paru smutnych dat
 Która to noc bezsenna
 I prześcieradło blade
 Całując Twoje włosy
 Powoli zmieniam świat

Za oknem wielkiego...
 Za oknem wielkiego miasta szum

15. BIESZCZADY

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień, e a
 Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień D⁷ G H⁷
 Mokra rosą trawy wypatrują dnia
 Ciepła, które pierwszy promień słońca da

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał G C D G
 O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał G C D⁷ G
 Świerki zapatrzone w horyzontu kres
 Głowy pragną wysoko jak najwyżej wzniesić

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
 Słońcem wypełniony jagodowy dzban
 Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
 Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
 Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszcz
 Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
 Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

16. BLOWING IN THE WIND

How many roads must a man walk down C F C a
 Before they call him a man ? C F G
 How many seas must a white dove sail
 Before she sinks in the sand ?
 How many times must a cannon balls fly
 Before they're forever banned ?
 The answer, my friend, F G
 Is blowing in the wind C a
 The answer is blowing in the wind F G C

How many years can a mountain exist
 Before it is washed to the sea ?
 How many years can some people exist
 Before they're allowed to be free ?
 How many times can a man turn his head
 And pretend that he just doesn't see ?
 The answer ...

How many times must a man look up
 Before he can see the sky ?
 How many years must one man hear
 Before he can hear people cry ?
 How many deaths will it take till
 That too many people here died ?
 The answer ...

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas
 By mógł człowiekiem się stać ?
 Przez ile mórz lecieć ma biały ptak
 Nim wreszcie opadnie na piach ?
 Przez ile lat będzie kanion ten trwał
 Nim w końcu rozkruszy go czas ?
 Odpowie ci wiatr
 Wiejący przez świat
 Odpowie ci bracie tylko wiatr

Przez ile lat będzie trwał góry szczyt
 Nim deszcz go na mórz zniesie dno ?
 Przez ile ksiąg wpisze się ludzki byt
 Nim wolność wypisze w nim ktoś ?
 Przez ile lat nie odważy się ktoś
 Zawołać, że czas zmienić świat ?
 Odpowie ci wiatr ...

Przez ile lat ludzie będą giąć kark
 Nie wiedząc, że niebo jest tuż ?
 Przez ile łez, ile bólu i skarg
 Przejść trzeba i przeszło się już ?
 Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
 By człowiek zrozumiał swój los ?
 Odpowie ci wiatr
 Wiejący przez świat
 I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr

17. BO TY SIĘ BOISZ MYSZY

Jesteś taka jak inne dziewczęta C E⁷
 Lubisz bawić się, być uśmiechnięta
 I choć wad masz różnych sto
 Najdziwniejsze jest jednak to - Co ?

To, że Ty się boisz myszy
 Czy nie śmieszne to ?
 - Ach śmieszne to -

Ale Ty się boisz myszy
 Jak mało kto
 - Jak mało kto -

Ty się bardzo boisz myszy
 Nie wie o tym nikt
 - Ach nie wie nikt -

O tym, że się boisz myszy
 Choć to taki wstyd
 - Ach jaki wstyd -

Nie powinno to nikogo dziwić
 Każdy przecież ma swoją słabą stronę
 I choć ta zabawną jest
 Ciebie jednak przeraża mysz

No bo Ty się boisz myszy ...

18. CHYBA JUŻ MOŻNA

Tamtą kartkę z wczorajszej nocy g f
 Trzeba zmiąć i położyć w koszu g d
 I od nowa, na nowej kartce g f
 Pisać nowy, niemiłosny list do losu. g f C / G

Chyba już można iść spać C F⁷⁺ e
 Dzisiaj pewnie nic się nie zdarzy C F⁷⁺ e
 Chyba już można się położyć C F⁷⁺ e
 Marzeń na jutro trzeba namarzyć C e C

Albo donos napisać na życie
 Bo należy mu się swoją drogą
 I podpisać zgryźliwie "życziwy"
 Tylko gdzie go wysłać, do kogo?

Chyba już można ...

Takie łóżko a taka dobra rzecz
 To był bardzo dobry pomysł z tym łóżkiem
 Jak ktoś chce sobie życie poprawić
 To wystarczy poprawić poduszkę.

Chyba już można ...

19. CÓRKA RYBAKA

Gdy księżyc świecił na niebie do Ciebie C G C
 Poczułem miłość co przyszła jak wiatr G
 Me serce było w gorącej potrzebie G
 Córka rybaka Ty byłaś, ja - góral z Tatr C G
 Jelenie gdzieś nad jeziorem sennie ryczały C G C
 Ryby w jeziorze już poszły dawno spać F
 Rzekłaś wtedy do mnie - "Mój mały C
 Cóż ci mogę w tę parną, mazurską noc dać" F G C

Córko rybaka, Mazura z Mazur C G
 Popatrz jaki na jeziorze wody glazur C
 Daj mi swe usta, weź mnie w ramiona F C
 Niech się przekonam ile słodczy F G
 Jest w słowie llona C

Lato minęło, lecz uczucie ogniem plonie
 Choć odległość dziś tak wielka dzieli nas
 Ciągłe czuje na mym ciele Twoje dwie dłonie
 W uszach moich szumi woda, szemrze las
 Zakopane całe śniegiem zasypane
 A Ty piszesz: na jeziorze gruba kra
 Przesyłaś całuski i dwie rybnie łuski
 Zima minie, lato złączy serca dwa
 Córko rybaka ...

20. CRYING IN THE RAIN

I'll never let you see C F G C
 The way my broken heart is hurting me C F G C
 I've got my pride C d
 And I know how to hide E a
 All my sorrow and pain d
 I'll do my crying in the rain G a
 If I wait for stormy sky
 You will know the rain from the tears in my eyes
 You will never know
 That I still love you so
 Only heartaches remain
 I'll do my crying in the rain
 Rain starts falling from heaven F d
 Could never take away my misery C
 Since we're not together a
 I pray for stormy weather F
 To hide these tears G
 I hope you'll never see G
 Someday when my crying is done
 I'm gonna wear a smile and walk in the sun
 I may be a fool
 But till the end darling you
 Will never see me complain
 I'll do my crying in the rain

21. WRÓŻBY WIOSENNE

Jeśli chciałbyś być moim światem C d
 Muszę wiedzieć, czyś tego wart C G C
 Musisz spotkać mnie kiedyś latem C d
 By powróżyć z akacji kart C G C
 Licz jak chcesz i pamiętaj o tym a G C
 Żeby został ten jeden liść F G
 Jeśli chciałbyś być moim światem C d
 Wiesz już teraz, z czym do mnie przyjść C G C

Jeśli chciałbyś mieć ze mną dzieci
 Muszę wiedzieć, co niesie los
 Siądź na pniu, kiedy słońce świeci
 By się wsłuchać w kukułczy głos
 Licz jak chcesz i pamiętaj o tym
 Żebyś miał z sobą chociaż grosz
 Gdy poczujesz mej ręki dotyk
 Możesz posłać po kwiatów kosz

Jeśli chciałbyś być moim niebem
 Muszę wiedzieć, jak wytrwasz w tym
 Czy się manna rozmnoży chlebem
 Czy rozwieje w niebieski dym
 Spójrz na gwiazdy nad swoim domem
 Może znajdziesz mej gwiazdy blask
 Jeśli chciałbyś być nieboskłonem
 Otwórz okno w wieczoru czas

Jeśli chciałbyś układać wiersze
 Muszę wiedzieć, czy będę w nich
 W wierszach łzy przecież są najszczęsze
 Łzy radości i godzin złych
 Licz jak chcesz sylab nieporządek
 Abyś rymu nie zgubił gdzieś
 Jeśli chciałbyś popłynąć z prądem
 Napisz dla mnie choć jeden wiersz

22. Z TAMTEJ STRONY JIZIORA

Z tamtej strony jiziora C G
 Z tamtej strony czum bur jer jer F C
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek C G
 Jaworek, jaworek jiziora G C G C
 Pasła panna gunsiora
 Pasła panna czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek gunsiora
 Zobaczyła chopaka
 Zobaczyła czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek chopaka

Tańczyła z nim kozaka
 Tańczyła z nim czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek kozaka
 A łon dał jej buziaka
 A łon dał jej czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek buziaka
 A łona tym wrzuszona
 A łona tym czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek wrzuszona
 Padła jimu w ramiona
 Padła jimu czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek w ramiona
 I bajeczka skończona
 I bajeczka czum bur jer jer
 Jak ten cyMBER licTUM Wojtek
 Jaworek, jaworek skończona

23. Z WYSOKIEGO POLA

Z wysokiego pola, z rajskiego podwórza h
 Zakochał się Jasio w Maniusi jak róża e h
 Gdy się Mani matka o tym dowiedziała
 Poszła do murarzy, murować kazała
 Murarze, murarze, proszę do was wnoszę
 Wymurujcie wy mi, o co ja was proszę
 Murarze, murarze proszę wysłuchali
 Nadobnej Maniusi więzień zbudowali
 A gdy usłyszała pierwszy dzwonek z wieży
 Puście mnie matusiu, Jasio chory leży
 A gdy usłyszała drugi dzwonek z wieży
 Puście mnie matusiu, Jasio w trumnie leży
 A gdy usłyszała trzeci dzwonek z wieży
 Puście mnie matusiu, Jasio w grobie leży
 Ta niedobra matka puścić ją nie chciała
 Maniusia w więzieniu trzy razy zemdląta
 Jasia pochowali na środku cmentarza
 A Maniusię jego zaraz koło niego
 Na Jasiowym grobie wyrosła lelija
 Na Maniusi grobie sliczna konwalija
 Gdy się Mani matka o tym dowiedziała
 Wzięła ostry sierpek, kwiaty pościła
 A gdy je ściłała, krew się strugą łała
 Jakie serce miała, że nie zapłakała

24. WSPOMNIENIA

Lata sześćdziesiąte; brudna przepocona sala
gimnastyczna w jednej z kanadyjskich szkół.
Dziewczeta tańczą parami. Chłopcy, trochę pijani,
podpierają drabinki gimnastyczne. W kieszeniach
pobrząkują butelki taniego, wadliwego wina po
dwadzieścia jeden, a może nawet po dziewiętnaście
centów...

Frankie Lane właśnie śpiewał C a F G
Dla Jesabelle F G
Przypiąłem więc żelazny krzyż C a
Do piersi swej F G
Podszedłem do najwyższej z dziewcząt C E
I najbardziej blond a
Powiedziałem : "Jeszcze nie znasz mnie C E
I to Twój wielki błąd a
Więc czy pokażesz mi F C
Powiedz czy pokażesz mi F C
Gadaj czy pokażesz mi F
...swe nagie ciało

A ja skoncentruję się przed czekającym mnie w C a F G
drugiej zwrotce nie łatwym zadaniem aktorskim. Z
tekstu wynika bowiem, że będę musiał wcielić się w
postać niewinnej, jasnowłosej, kanadyjskiej
nastolatki...

Chodź, odtańczymy
W najciemniejszy kąt
Tam może nie odepchnę
Twoich rąk
Wyraźnie czuję w Twoim głosie
Wielki głód
Wszystkiego dotknąć czego zechcesz
Będiesz mógł
Lecz nie pokażę Ci
Nigdy nie pokażę Ci
W życiu nie pokażę ci
...nagiego ciała

Tańczymy blisko
Zespół zagrał "Star Dust"
Confetti, baloniki
Lecą prosto w nas
Szepnęła: "Masz minutę
By zakochać się"
W tak uroczystej chwili
Muszę wierzyć, że
Pokażesz jednak mi
Że pokażesz w końcu mi
Że pokażesz dzisiaj mi
...your naked body

25. WSPOMNIENIE

Czasem łapię się na tym, A
Że się grzebię w przeszłości E A
Przysięgaliśmy sobie
Wytrwać w naszej miłości
Ty kochałaś powoli
Ja skakałem jak pchełka
Dziś ja jestem za cienki
A Twa miłość za wielka

Ale wiem z oczu Twych D A
Uśmiech Twój mów mi D A
Że tej nocy jeszcze raz D E
Będzie nam fajnie przez jakiś czas E A

Sam troskliwie wybrałem
To wspaniałe mieszkanie
Okna w nim są za małe
Nic nie wisi na ścianie
Jedno tylko jest łóżko
Jedna tylko modlitwa
Aż do rana się modłę
Żebyś wreszcie już przysłała

Ale wiem ...

Lubię patrzeć jak ona
Się dla mnie rozbiera
Naga mięknie od razu
Gdy miłość w niej wzbiera
Całym ciałem porusza
Jest odważna i piękna
Gdybym już nie zapomniał
Chciałbym o tym pamiętać.

26. CYGANKA ZIELONOOKA

Błady świt we mgłę porannej świeci
Cyganka pieśń jak ptak po niebie leci
A pośród drzew miłości śpiew
Rozpala w moich żyłach krew

Ech, Ty Cyganko, zielone oczy Twe
Ach, w słodki jasyr zabrałaś serce me
Ach, Ty Cyganko, na zmysłach moich grasz
Skąd te zielone oczy masz

I ja, i Ty i niebo rozpalone
I ja, i Ty, i oczy Twe zielone
Jak dobrze nam z tym sam na sam
Co wiecie nas do szczęścia bram

A kiedy Cygan Cygankę swą porzucił
I poszedł w świat i więcej już nie wrócił
Skończona jest opowieść ma
Została tylko piosnka ta

27. CZTERY PIWKA

Ze Świnoujścia do Walvis Bay g
Droga nie była krótka,
A po dwóch dobach - albo mniej
Już się skończyła wódka. D g

"Do brydża !" - krzyknął Siwy Flak g
I z mety rzekł "Dwa piki",
A ochmistrz w telewizor włął
Nie byle jakie siki. D G

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet G C
Jakaś Damę roześmianą Król przytuli wnet D G
Gdzieś między palcami sennie płynie czas G⁷ C
"czwarta ręka, Króla bije As..." D g

A w karcie tylko jeden As
I nic poza tym nie ma,
Ale nie powiem przecież" "pas"
Może zagrają szlema !

"Kontra!" - mu rzekłem, taki bluff,
By nieco spuścił z tonu,
A Fred mu na to : "Cztery trefl!"
Przywalił bez pardonu.

Cztery piwka na stół ...

A mój w dwa palce obtarł nos,
To znaczy : nie ma nic ...
I wtedy Flak, podnosząc głos,
Powiedział : "Cztery pik !"

I kiedy jeszcze cztery króle
Pokazał mu jak trza,
To Fred z renonsem siedem pik
Powiedział : "Niech gra Flak"

Cztery piwka na stół ...

A ja mu "kontra", on mi "re",
Ja czuję pełen luz,
Bo widzę w moich kartach, że
Jest atutowy tuz.

Więc strzelam ! Kiedy karty Fred
Wyłożył mu na blat,
To każdy mógł zobaczyć, jak
Siwego Flaka trafia szlag.

Cztery piwka na stół ...

Już nie pamiętam, ile dni
W miesiące złożył czas,
Morszczuki dosyć dobrze szły
I grało się nie raz.

Lecz nigdy więcej siwy Flak,
Klnę na jumprowe wszy
Choćbyś go prosił tak czy siak,
Nie zasiadł już do gry !

Cztery piwka na stół ...

W popielniczkę pet, cztery piwka na stół
Już tej Damy roześmianej nie przytuli Król
Gdzieś nam się zapodział atutowy as
Tego szlema z nami wygrał czas ...

28. CZY TE OCZY MOGĄ KLAMAĆ

A gdy się zejdą raz i drugi
Kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością
Bardzo się męczą, męczą przez czas długi
Co zrobić, co zrobić z tą miłością

On już je widział
On zna te dziewczyny
Z poszarpanymi
Nerwami
Co wracają nad ranem nie same
On już słyszał o życiu złamanem

Ona już wie
Już zna te historie
Że żona go nie rozumie, że wcale ze sobą nie śpią
Ona na pamięć to umie

Jakże o tym zapomnieć
Jak w pamięci to zatrzeć
Lepiej milczeć przytomnie i patrzeć

Czy te oczy mogą kłamać - chyba nie
Czy ja mógłbym serce złamać - itepe
Gdy się farsa zmienia w dramat, nie gnam w ką
Czy te oczy mogą kłamać - alez skąd

A gdy się czasem w życiu uda
Kobiecie z przeszłością, mężczyźnie po przejściach
Kąt wynajmują gdzieś u ludzi
I łapią, i łapią trochę szczęścia

On zapomina
Na rok te dziewczyny
Z bardzo długimi
Nogami
Co wracają nad ranem nie same
Woli ciszę z radzieckim szampanem

Ona już ma
Już ma taką pewność
O którą wszystkim wam chodzi,
zasypia bez żadnych prosków
Wino w lodówce się chłodzi

A gdy przyjdzie zapomnieć
I w pamięci to zatrzeć
Lepiej milczeć przytomnie i patrzeć

Czy te oczy mogą kłamać - chyba nie
Czy ja mógłbym serce złamać - itepe
Kiedyś to zrozumiesz sama, to był błąd
Czy te oczy mogą kłamać - alez skąd

29. DESZCZ JESIENNY

D G D
Deszcz jesienny deszcz smutne pieśni lka
A⁷ D A⁷ D
Mokną na nim karabiny hełmy kryje rdza
G D G D
Nieś po błocie w dal w zaplakany świat
A⁷ D A⁷ D
Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat

Gdzieś daleko stąd mrok zapada znów
Ciemna główka twej dziewczyny chyli się do snu
Może właśnie dziś patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga by zachował cię

Deszcz jesienny deszcz bębni w hełmu stal
Idziesz młody żołnierzyku gdzieś w nieznana dal
Może dobry Bóg da, że wrócisz znów
Będziesz tulił ciemną główkę milej twej do snu

Da, że wrócisz znów, da, że wrócisz znów
Będziesz tulił ciemną główkę milej twej do snu

30. DIABEŁ I ANIOŁ

Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych,
e C D e
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.
e C D G H
Słońce pali go od rana, wiatr gorący dmucha
Diabeł się z pragnienia siania w ten piekielny upał.

Idzie anioł wśród zieleni dobrze mu się wiedzie,
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie
Nagle przystanął obaj na drodze pod śliwką,
Zobaczyli, że im browar wyszedł naprzeciwko.

Nie ma szczęścia na tym świecie,
ni sprawiedliwości
Anioł pije trzecie piwo, diabeł mu zazdrości.
Mówi diabeł - postaw kufel, Bóg ci wynagrodzi
My artyści w taki upał musimy żyć w zgodzie.

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiedział dam ci dychę w zamian za twą duszę
Musiał diabeł aniołowi wściekłą duszę sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

31. WIECZÓR

Spójrz - odchodzi noc G e
Ochodzi tam, gdzie rosną maki a C D
Maków lan i bławatków modry wzór, e C
Modry wzór na czerwonym dywanie. a C D
Posłuchaj - gdzieś daleko ktoś gra G e
Zmienia wciąż rytm na przekór a C D
A jutro pójdziesz ze mną odmieniona przez świt a e
Uśmiechnięta, rozmarzona, C D
zawstydzona jak nikt

I zagrają nam muzyki wszystkich dni a C
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen G
Gdy do tańca razem już będziemy szli a C
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten G
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni a C
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen G a C G

Szept - najcichszy szept
Oddać ma najgłębszą ciszę
Możesz nic nie mówić i tak wiem
Co się w myślach mych zapisze
świeć - świeć mi gwiazdo w tę noc
Nie chcę sama wchodzić w przyszłość
A jutro, kiedy będę odmieniona przez świt
Uśmiechnięta, rozmarzona, zawstydzona jak nikt

Oczarują nas pejzaże wszystkich zim
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa
Aż zmęczeni mocno malowaniem tym
Rozbijemy mocno o podłogę trochę szkła
I zachwyć nas pejzaże wszystkich zim
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa

I zagrają nam ...

32. WIELKI WÓZ

Noce zimne, świerkowe F C G
Nam spadają na głowę H⁷ e
Gdy idziemy zmierzchami C H⁷ e
Ociemnieli blaskiem dnia C G D
Księżycowa latarnia F C G
Nieba mroki odgarnia H⁷ e
Płoną gwiazdne latarki C G
Żeby jaśniej było nam D G C G

ref.
DCG Wędrujemy cygańskim obozem
AD Nocujemy w gwiazdzistej grocie
CGe Dzisiaj pod Wielkim Wozem
aD Jutro na Wielkim Wozie

refx2
CG Wielki Wóz z Małym Wozem
DG Jada po Mlecznej Drodze
CG Który dziś nas będzie wiózł
DG Mały Wóz czy Wielki Wóz

Szczyty gór kryje całun
Rzeki mgły rozsnuwają
Gdy idziemy zmierzchami
Ociemnieli blaskiem dnia
Zorza karmin wypala
Jaśnieć gwiazdom pozwala
Płoną gwiazdne latarki
Żeby jaśniej było nam

Ciepły dotyk Twej dłoni
Chłód wieczoru przegoni
Gdy idziemy zmierzchami
Ociemnieli blaskiem dnia
Ścieżka wiję się kręta
Szlak na drzewach pamięta
Płoną gwiazdne latarki
Żeby jaśniej było nam.

33. WIEWIÓRKA

Śmiech ze łzami pomieszany d a
Ileż w tobie niepokoju C
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś d a
Weź przynajmniej palto swoje d a
Pyłem śnieżnym przyprószona F G a
Natychemiast mi się wydałaś F G a
Taka cicha i bezbronna F G a
W wielkim świecie taka mała F G a

Zobacz - kończy się przedmieście C G a
Las wyrasta bezszelestnie F G a
W pstrych wiewiórek krzątanie F G a
Palto, palto nałóż wreszcie F G a

Kto to widział tak po śniegu C G a
W przedwieczornym mrozie biegać d a
W samym tylko cienkim swetrze F G a
W samych lekkich pantofelkach F G a
Aaa, aaa F G a

Zobacz ...

Staniesz, oprzesz się o drzewo d a
Sen nadejdzie nieproszony d a
A las woła palto F G a

Zobacz ...

34. W SINĄ DAL (ADELA)

Adela już zakłada suknię cienką
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją, dla kogo ta sukienka?
Dla kochasia, który odszedł w siną dal.

W siną dal, w siną dal,
Dla kochasia, który odszedł w siną dal.

Czerwone ma podwiązki pod tą suknią
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją, dla kogo taki luksus?
Dla kochasia, który odszedł w siną dal.

W siną dal ...

U drzwi, u drzwi jej tatuś czyści spluwę
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj.
Gdy spytasz go "Na czyją to jest zgubę?"
Na kochasia, który odszedł w siną dal.

W siną dal ...

Nad łóżkiem ślub, stwierdzony rejentalnie.
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj.
Gdy spytasz ją, z kim żyje tak moralnie?
Rzecz jasna, że z kochasiem, który odszedł
w siną dal.

W siną dal, w siną dal,
Maszerował lewa-prawa w siną dal.

35. W ZAKĄTKU CMĘTARZA

Mają zmarli w niedzielę	
ten pośmiertny kłopot	C F C F F C
Że w obczyźnie cmentarza	
czują się bezdomnie	C F C F G C
A lubią noc tę spędzić	
popod mgłą lub popod	C F C F C F G
Wiecznością co się w jarach gęstwinie	
przytomnie	e a G

Maria z Bzówka wygody wspomina	
izdębne	E G C F C F
Słońce w łóżku wiatr w ziemi	
i ogród macierzyn	C G C
Gdzie było tyle w radość	
uchodzących ścieżyn	F C F C F G
A wszystko takie trafne	
i drzewom potrzebne	F G C

Tatada ... C F C F C F G F C

Żebrak co się zadławił na śmierć krztyną chleba
Kijem niegdyś wędrownym obłędnie się babrze
W nieodgadłe błękitnym pełnym Boga chabrze
By zeń dla snu wiecznego wydłubać źdźbło nieba
Tatada ...

Mnich co po to był ziemski tłumil bez szemrania
By pędzić żywot wieczny w sposób nienaganny
Kreśli palcem na próchnie list do panny Anny
Życząc rychłego w kwiatach zmartwychwstania
Tatada ...

Panna Anna udaje, że jest w beżalobie
I biorąc na kolana młodą mgłę pieszczochę
Ukradkiem z pajęczyny tka zwiewną pończochę
Dla brzozy co tkwi bosu na kochanka grobie
Tatada ...

A opodal mniej więcej naprzeciw rozstaju
We fraku bezrozumnie skąsanym przez szczura
Na czele kilku cieni żeńskiego rodzaju
Nieboszczyk Madaleński prowadzi mazura
Tatada ...

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot
Że w obczyźnie cmentarza czują się bezdomnie
A lubią noc tę spędzać popod mgłą i popod
Wiecznością co się w jarach gęstwinie
przytomnie

36. WERBOWA DOSZCZECZKA

Werbowa doszczeczka, doszczeczka	h e A D
Chodyt po nią Nasteczka, Nasteczka	h e Fis h

Na wsi boki lelije, lelije	
Za myleńkim żalije, żalije	

Witki wityr powije, powije	
Zwiti miłyj przyjide, przyjide	

A jak miłyj przyjide, przyjide	
Szczos Nastusi pryweze, pryweze	

Czerwoniji czobitkie, czobitkie	
I pidkiwkie z pozlitkie, pozlitkie	

Werbowa doszczeczka, doszczeczka	
Chodyt po nią Nasteczka, Nasteczka	

Na wsi boki lelije, lelije	
Za myleńkim żalije, żalije	

37. DO ŁEZKI ŁEZKA

Autobusy zapłakane deszczem
Wozą ludzi od siebie do siebie
Po błyszczącym mokrym asfalcie
Jak po czarnym gwiaździstym niebie

Od tygodnia leje w moim mieście
Ścieka wilgoć po sercu i palcie
Z autobusu splakanego deszczem
Liczę gwiazdy na mokrym asfalcie

Do łezki łezka, aż będę niebieska
W smutnym kolorze blue
Jak chłodny jedwab w kolorze nieba
Zaśpiewa kolor blue

Autobusy zapłakane deszczem
Jak ogromne polarne foki
Wyszukują w deszczu swe miejsce
Wydmuchując pary obłoki

Po zmęczonych grzbietach ich dreszczem
Przelatują neonów błyski
Autobusy zapłakane deszczem
Mają takie sympatyczne pyski
Do łezki łezka ...

A gdy padać przestanie w mym mieście
Gdzie się z swoim smutkiem pomieszczę
Autobusem zapłakany deszczem
Tam pojedę, gdzie pada wiecznie

38. DO MIKOŁAJEK

.DD4.DD2.	
U chłopaków na biwaku	.DD4.DD2.
Smutno było jak w grobie	.AA4.AA9.
Wszyscy strasznie się nudzili	.A.A9.
Każdy łaził sam sobie	.DD4.DD2.

Wtem gruchnęła wieść po lesie	.Fis.Fis.
Rysiek już telegram niesie	.h.h.
No i uśmiech ma na twarzy	.E.E.
Chyba dzisiaj coś się zdarzy	.A.A.

Do omegi się rzucili	.G.D.
I od brzegu wnet odbili	.A.D.
Pagajami pomachali	.G.D.
I już żagle wybierali	.A.A.

Do Mikołajek rusza wiara	.A.A.D.A.D.D.
Każdy z radości ssie paluch	.G.A.D.A.
Łoj śmiechu będzie co niemiara	.D.A.D.D.
Bo przyjeżdżają dziś dziewczuchy	.G.A.D.D.

Będzie Jola ta z Opola
Co na flecie tango gra
I z Wałbrzycha siostra Zdzicha
Nie ta młodsza lecz starsza

I panienka będzie Zenka
Co przez głowę majtki wkłada
I wesola ta Helenka
Więc się nieźle zapowiada

Zenek już się denerwuje
Szybciej, szybciej pokrzykuje
Nogą z burty kopie wodę
Że aż wyrznął Żdzicha w brodzie

Do Mikołajek rusza wiara
Każdy z radości ssie paluch
Łoj śmiechu będzie co niemiara
Bo przyjeżdżają dziś dziewczuchy

Już odjechał osobowy
I po torach dalej mknie
Wykręcają chłopcy głowy
Ale dziewczyn nie ma nie

Zenek kwiatki szarpie, skubie
Które dźwigał dla swej lubej
Zdzicho mówi brzydkie słowa
Rysiek milczy jak niemowa

Więc do baru się udali
Bo się tak zdenerwowali
Jeszcze wino zakupili
Zanim od brzegu odbili

Gdy z Mikołajek rusza wiara	
Zachodzi słonka krążek złoty	
Łoj śmiechu będzie co niemiara	x2
Opierniczyli im namioty	

39. DOBRANOC EUROPO

Dobranoc, Europo, odpoczywaj C F C
 Tobie już potrzebny sen. G C C⁷
 Wszystkiego ci przybywa, F D⁷
 Pracowity miałaś dzień, C a
 A my dopiero dziś budzimy się F D G

Przespaliśmy tych szans i lat za wiele C F C
 I wreszcie przyszła pora wstać C⁷ G C C⁷
 Dobranoc, Europo, moja Europo F C d C
 Dobranoc, Europo, ty idź spać F G C C⁷

Tu nawet dzieci siedzą na walizkach
 By ruszyć w Twój wygodny świat,
 Gdzie życia pełna miska
 I nadzieja tłustych lat,
 A do nas pierwszy promień słońca wpadł

I głowy unosimy znad poduszek,
 Czy wreszcie przyszła pora wstać
 Dobranoc, Europo, moja Europo.
 Dobranoc, Europo, ty idź spać

Nie pierwszy raz w tym życiu mam nadzieje,
 Nie pierwszy w moim życiu świt
 I wiara powszedniejsze szybciej niż powszednie dni.
 A potem pozostaje, kac i wikt.

Lecz dzisiaj zaczynamy żyć od nowa,
 Wiec kiedy zbudzisz się ze snu
 To wierzę, Europo, moja Europo
 Ze teraz, Europo, wrócisz tu.

40. DOM

Kto wstawi się za nami
 U Pana, co drogami
 Krętymi każe iść ?
 Kto nas usprawiedliwi,
 Gdy Pan się będzie dziwił,
 Że to już właśnie my ?

Ja wstawię się za Tobą
 I z podniesioną głową
 Dziękował będę że

Pan dał mi właśnie Ciebie
 W radości i w potrzebie
 Na lepsze i na złe

A Ty choć powiedz słowo,
 Że zawsze byłem z Tobą
 Bo chciałem tak i już

I razem chleb jedliśmy
 I równym krokiem szliśmy
 Wśród wichrów, pośród burz

Ty wciąż mnie ratowałaś
 Za rękę mnie trzymałaś
 Gdy z drogi chciałem zejść

A ja otuchy krople
 Gdy oczy miałaś mokre
 Nieraz musiałem nieść

I tak będziemy stali
 Aż w tej niebieskiej sali
 Do walca zaczną grać

Ja wtedy z pierwszym taktem
 Poproszę Cię i raptem
 Zaczniemy wirować wolniutko walcować

I kręcąc się kręcić na palcach na pięcie
 Troszeczkę bezmyślnie jak wiosną przebiśnieg

Ty nieco szalona cóż żona to żona
 I w mojej Twa ręka niebieska piosenka
 Za serca nas chwytą niebieska muzyka

41. W DOMACH Z BETONU

Obudziłam się później niż zwykle e G
 Wstałam z łóżka, w radio była muzyka h A e
 C D

Najpierw zdjęłam koszulę,
 Potem trochę tańczyłam
 I przez chwilę się czułam
 Jak dziewczyna z świerszczyka

ref. C G h A e
 W domach z betonu nie ma wolnej miłości
 Są stosunki małżeńskie oraz akty nierządne
 Casanova tu u nas nie gości

Ten z przeciwka, co ma kota i rower
 Stał przy oknie nieruchomo jak skała
 Pomyślałam : to dla Ciebie ta rewia
 Rusz się przecież nie będę tak stała

ref. W domach z betonu ...

Po południu zobaczyłam go w sklepie
 Patrzył na mnie jak w jaki obrazek
 Ruchem głowy pokazał mi okno
 Więc ten wieczór spędzimy znów razem

42. W PIWNICZNEJ IZBIE

W piwnicznej izbie siedzę sam G
 Nad kuflem pełnym piwa D G
 Oczami wodzę tu i tam G
 I głowa mi się kiwa D G

Ja nie dbam o czerwoną nos D G
 I o to, że wciąż tyję D G
 Ja biorę kufel w ręce swe G
 I piję, i piję, i piję D G

A gdyby ktoś mi wybór dał
 Dziewczynę, konia, trunek
 Wybieraj tylko co sam chcesz
 Ja płacę za rachunek

Na próżno dziewczę wdziczy się
 A koń wyciąga szyję
 Ja biorę kufel w ręce swe
 I piję, i piję, i piję

A gdy nadejdzie sądu czas
 I stanę u stóp tronu
 Pokłonię się aż po sam pas
 I rzeknę bez pardonu :

"Rozkoszy rajszych nie chcę znać
 I wiedzieć gdzie się kryją
 Lecz Ty mnie Panie Boże wsadź
 Gdzie piją, gdzie piją, gdzie piją !"

43. W POGONI ZA NIEPEWNYM JUTREM

W pogoni za niepewnym jutrem
 I za tym, żeby coś do chleba
 Zapominamy żyć dla siebie
 I jeśli jest tak - to mi przebaczą
 Raj przyrzekałem, to pamiętam
 Lecz w obiecany dla mnie raj
 A ten jest czynny tylko w święta
 Brak powszedniego więc mi daruj
 I to nie ja tu zawiniłem
 Że wiedzie nam się tak pochmurnie
 I przez to Ty nie rośniesz w siłę
 A ja przy Tobie - wiecznym durniem

U mnie w kieszeni zawsze bilon
 I tyle spraw bezideowych
 I tak się wszystko pokręciło
 Że już wypadłaś z mojej głowy
 Z tego powodu między nami
 Ni ciepła nie ma, ni uniesień
 A nie pomaga słów aksamit
 Bo w naszych sercach mieszka jesień
 Więc dzisiaj idzie Twoja kolej
 Na miłość do mnie nie na erzac
 Bo jednego wciąż się boję
 Byś nie wypadła z mego serca

44. UCIEKAJ SKORO ŚWIT

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila
Splecione ręce, gdzieś na plaży oczu błysk
Wysłany w biegu krótki list,
Stokrotka śniegu, dobra myśl,
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach
Kropelka żalu, której winien jesteś Ty
Nieprawda, że tak miało być
Że warto w byle pustkę iść
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych

Odloty nagle i wstydlive mnie napadły
Nic nie wiedzący a zdradzony pies czy miś
Żałośnie chuda kwiatów kiść
I nowa złuda, nowa nić
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych

45. UKRAINA

Żal, żal za dziewczyną
Za zieloną Ukrainą
Żal, żal, serce płacze
Już cię więcej nie zobaczę

Hej, hej, hej sokoły ! C
Omijajcie góry, lasy, pola, doły C E
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku a
Mój stepowy skowroneczku E a C G
Hej, hej, hej sokoły ! C
Omijajcie góry, lasy, pola, doły C E
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku a
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń E a E a

Ona jedna tam została
Jaskółeczka moja mała
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej

Hej ...

Wina, wina, wina, wina dajcie
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie

Hej ...

Hej tam gdzieś znad czarnej wody
Wsiada na koń Kozak młody
Czule żegna się z dziewczyną
Jeszcze czulej z Ukrainą

Hej ...

Tyle dziewcząt jest na świecie
Lecz najwięcej w Ukrainie
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie

Hej ...

Wszystko, cośmy ukochali
To Rosjanie nam zabrali
Naszą piękną Ukrainę
I kochaną mą dziewczynę

Hej ...

Jak powiedział polski góral
Podejźmy aż pod Ural
Potem do chińskiego muru
Będzie Polska do Amuru

Hej ...

Walka będzie bardzo ciężka
Ale cóż nam pozostało
Trzeba skończyć z Rosjanami
Zawrzeć pokój z Chińczykami

46. DOM W GÓRACH

W jesienną głogów czerwień a C
W złotawą młodość brzozy d E
Wiatr z głowy czapkę zerwie a C
Pod stopą gór położy. d E

I zbudujemy dom d G
Bez strychu i bez piwnic C a
Zapłonnie lampką klon d G
W zapachu lasów grzybnych C a
Nie trzeba stawiać pieców d a
Nie musisz okien szklić d a
I zbudujemy dom d a
Bo taki dom musi być E a

I niebu się poklonisz
I wyżej wciąż bez słowa
Na wyciągnięcie dłoni
Będziemy dom budować

I zbudujemy dom ...

I niebu się poklonisz
I wyżej wciąż bez słowa
Na ścieżkach mgłą okrytych
Będziemy dom budować

I zbudujemy dom ...

Od lat już po kryjomu
Nawiedza nas nocami
Banalny sen o domu
I rośnie razem z nami

I zbudujemy dom

Na cztery świata strony
Zapłonnie lampką klon
Wędrowcom dniem znużonym
Nie trzeba stawiać pieców
Nie musisz okien szklić
I zbudujemy dom
Bo taki dom musi być

47. DON'T WORRY

Here's a little song I wrote,
You might sing it note for note :
Don't worry - be happy !
In every life you have some trouble,
But when you worry you make it double.

Don't worry - be happy !

Ain't got no place to lay your head,
Somebody came and took your bed :
Don't worry - be happy !
The landlord says your rent is late,
He may have to litigate.

Don't worry - be happy !
(-Look at me - I'm happy !)
(-I'll give you my phone number, when you worry
just call me)

Ain't got no cash, ain't got no style,
Ain't got no gal to make you smile :
Don't worry - be happy !
Cause when you worry, your face will frown
And that will bring everybody down.

Don't worry - be happy !

48. DNI, KTÓRYCH NIE ZNAMY

Tyle było dni do utraty sił, e D e
Do utraty tchu, tyle było chwil. C G e D
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic, e D e
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz. a G e D

ref.
Że ważne są tylko te dni, C a D
Których jeszcze nie znamy. e C D G
Ważnych jest kilka tych chwil, C a D
Tych, na które czekamy. e C D G

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad,
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek przysł, on nie stoczył się
Wytłumaczyć umiał sobie właśnie wtedy, że:

Że ważne są tylko...

49. DZIEWCZYNY, KTÓRE MAM NA MYŚLI

Jak bardzo nam się zmienił świat
 Przybyło nam za wiele lat
 Wspomnienia porwał wiatr i człowiek rad nierad
 Po uszy już w kompleksy wpadł
 Na głowie już i włosów mniej
 Wieczorem wcześniej spać się chce
 I w kościołach strzyka gdzieś i wzrok już też nie ten
 I wolniej w żyłach krąży krew

Dziewczyny, które mam na myśli
 Powychodziły za mąż już
 Jedynie my, recydywiści
 Trzymamy wciąż samotny kurs

Choć bywa w sercu drgnie nam coś
 I czasem w oko wpadnie ktoś
 Lecz przecież to nie to, co kiedyś - chata, szkło
 I bez problemów jakoś szło
 Dziś na to już nie starcza sił
 Zbyt szybko się urywa film
 A potem nam się śni szal zmysłów, pożar krwi
 Lecz w końcu się budzimy i ...

Dziewczyny ...

A może by tak jeszcze raz
 Już ponoć na to nie stać nas
 Nikt nam nie daje szans, słomiany ogień zgasł
 Bo nie te lata, nie ten czas
 Za mało sił, za dużo słów
 Przepraszam, lecz za siebie mów
 Ty umiesz łączyć jak z nut, bo mnie się marzy cud
 Daremne żale, próżny trud

50. DZIKI WŁÓCZĘGA

Byłem dzikim włóczęgą C G
 Przez tak wiele dni G F
 Przepuściłem pieniądze C F
 Na dziwki i dżin G C
 Dzisiaj wracam do domu
 Pełny złota mam trzos
 I zapomnieć chcę wreszcie
 Jaki podły był los

Już nie wrócę na morze G
 Nigdy więcej, o nie C F
 Wreszcie koniec włóczęgi C F
 Na pewno to wiem G C

I poszedłem do baru
 Gdzie bywałem nie raz
 Powiedziałem barmance
 Że forsy mi brak
 Poprosiłem o kredyt
 Powiedziała : "Idź precz !
 Mogę mieć tu sto takich
 Na skinienie co dzień."

Już nie wrócę ...

Gdy błysnąłem dziesiątką
 To skoczyła jak kot
 I butelkę najlepszą
 Przysunęła pod nos
 Powiedziała zalotnie :
 "Co chcesz mogę Ci dać ..."
 Ja jej na to : "Ty flądrowo
 Spadaj, znam inny bar"

Już nie wrócę ...

Gdy stanąłem przed domem
 Przez otwarte drzwi
 Zobaczyłem rodziców
 Czy przebaczą mi ?
 Matka pierwsza spostrzegła
 Jak na schodach wciąż tkwię
 Zobaczyłem ich radość
 I przyrzekłem, że :

Już nie wrócę ...

51. TRZY MIŁOŚCI

Pierwsza miłość z wiatrem gna a
 Z niepokojów drży E E⁷
 Druga miłość życie zna C
 I z tej pierwszej drwi G⁷ C A⁷
 A ta trzecia jak tchórz d
 W drzwiach przekręca klucz E⁷ a A⁷
 I walizkę ma spakowaną już

Pierwsza wojna - pal ją sześć
 To już tyle lat
 Druga wojna - jeszcze dziś
 Winnych szuka świat
 A tej trzeciej, co chce
 Przerwać nasze dni
 Winny będę ja, winny będziesz ty

Pierwsze kłamstwo - myślisz ech
 Zażartował ktoś
 Drugie kłamstwo - gorzki śmiech
 (miechu nigdy dość
 A to trzecie, gdy już
 Przejdzie przez twój próg
 Głębiej rani cię niż na wojnie wróg ...

52. TYLE MI ZOSTAŁO CO MI NAKAPAŁO

Tyle mi zostało C
 Co mi nakapało C G
 Jak przyjdzie milicja G
 Będzie prohibicja G C

Siedzę w swoim domu w kącie C
 W przytulnych walonkach C G
 Jeszcze wczoraj było ciepło G
 Grzało choć od słonka G C
 Dzisiaj coś mi nawaliło C
 I się prąd wyłączył C⁷ F
 Tylko zacier jest na chodzie F C
 I z rurki się sączy G C

Tyle mi zostało ...

Wody wczoraj mi naciekło
 Prawie pół miednicy
 Dzisiaj łup! i wywaliło
 Rury w kamienicy
 Tych żeberek co pod oknem
 Ogrzać już nie sposób
 Gdyby one były z mięsa
 Miałbym chociaż rosół
 A tak to -

Tyle mi zostało ...

Teraz z kranów mi nie leci D
 W łazience mi cuchnie D A
 Gaz bezwonny to nie włączam A
 Bo a nuż wybuchnie A D
 W kuchni mrozi się lodówka D
 Ale też zewnątrznie D⁷ G
 Pralka tylko wtedy chodzi G D
 Kiedy piorę ręcznie A D
 I -

Tyle mi zostało ... D D A A A D

Telewizor wyłączyłem
 Świecił za niebiesko
 Bo samogon gdy wypędzę
 To chowam w kieszkop
 Zresztą może bym i włączył
 Ale nie ma prądu
 Tylko zacier jest na chodzie
 I dowód do wglądu
 I -

Tyle mi zostało ...

I tak jest każdego roku E
 Kiedy przyjdzie zima E H
 Myślę przyjdzie jeszcze jedna H
 I blok nie wytrzyma H E
 Póki co by ta następna E
 Nie dała we znaki E⁷ A
 Kupię drugi telewizor A E
 By mieć dwa baniaki H E

Tyle mi zostało ... E E H H H E

53. TRZEBA MI

Trzeba mi wielkiej wody
Tej dobrej i tej złej
Na wszystkie me pogody
I niepogody duszy mej
Trzeba mi wielkiej drogi
Wśród wiecznie młodych bżów
Na wszystkie moje złe bogi
I niebogi z moich snów
Oceanów mrukliwych
I strumieni życzliwych
Czarnych głębin niepewnych
I opowieści rzewnych
Drogi biało-srebrzystej
Dróżki nie uroczystej
Piachów siebie niepewnych
I ptasich śpiewów śpiewnych

I tylko taką mnie ścieżką poprowadź
Gdzie śmieją się śmiechy w ciemności
I gdzie muzyka gra, muzyka gra
Nie daj mi Boże, Broń Boże, skosztować
Tak zwanej życiowej mądrości
Dopóki życie trwa, póki życie trwa

Trzeba mi wielkiej wody
Tej dobrej i tej złej
Na wszystkie me pogody
I niepogody duszy mej
Trzeba mi wielkiej psoty
Trzeba mi psoty tej
Na wszystkie moje tęsknoty
Ochoty duszy mej
Wielkich wypraw pod Kraków
Nocnych rozmów rodaków
Wysokonogich lasów
I bardzo dużo czasu

I tylko taką mnie ścieżką ...

54. TRZEJ WODZOWIE

Być raz wielcy trzej wodzowie C
Oni mieć dobre zdrowie F
I pół litra nieraz mały problem być C G
Oni mieć zawsze humor C
I ogromny robić rumor F
Gdy ognista woda ciurkiem w siebie łąć C G C

My być tam my być tu F
Wielki być nasz Manitou C
On nam dać ognista woda woda dać C G
My ją pić pić do rana C
Nasza wódzia ukochana F
My ją pić my ją pić a potem paść C G C

Wielki wódz Incuczczuna
On mieć nad głową łuna
Taki wielki umysłowiec z niego być
Ciągłe knuć i lawirować
I bez przerwy kombinować
Jak by na tym głupim świecie lepiej żyć

My być tam ...

]Wielki wódz Mała Stopa
Z niego być kawał chłopca
Na chamówkach nikt do niego nie mieć szans
Jak uderzyć niezłe z kopa
Nieboszczyków leżeć kopa
On być byk, on być byk, on być byk

My być tam ...

Wielki wódz Orle Pióro
Ten chcieć zawsze być góra
On chcieć mieć zawsze dużo białych squaw
On mieć skalp mało włosów do ognistej wody nosa
On się w prerie swego życia rzucać wplaw

My być tam ...

Ledwie świt na niebie wstanie
Już na ścieżce są Indianie
Każdy swoją ścieżkę zdrowia dobrze zna
Brać indiańska nie mieć kaca
I wesołe świecić glaca
Gdy ognista woda ciurkiem w siebie łąć

My być tam ...

55. EASY RIDER

A kiedy nic już nie miałem w mieście do roboty
a D a D
Bo na większość poetów skończył się tu popyt
a D a

Wsiadłem w auto i rzekłem : pora mi uciekać
d
Do tej Polski gdzie jeszcze kocha się człowieka
E
Tam gdzie rowy przydrożne ubarwione mleczem
d
Zapraszają wędrowca : wstąpcie do miasteczek
H E

Easy Rider a
Przeszło mi przez głowę d
Easy Rider a
Głupiec - jednym słowem a
Lecz ciągnęły mnie panny d
Ciepło jak poranek d
Kiedy mleko skwaszone E
Wnoszą mi na ganek E
Easy Rider Easy Rider a d a

W miasteczku pierwszym zamknięty był jedyny hotel
Bo personel miał wolne właśnie w tę sobotę
A w prywatnym mieszkaniu drzwi otworzył blondyn
I zapytał mnie z miejsca : - Jakie masz poglądy ?
- Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Wtedy padła odpowiedź : -Zjeżdżaj aktywisto

Easy Rider
Przeszło mi przez głowę
Easy Rider
Głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęły mnie dalej
Wierzyby malowane
I te nasze dziewczyny
Ładne jak z pisanek
Easy Rider Easy Rider

W następnym domku z ogródkiem miejski prokurator
Różom kolce przycinał równo ciął sekator
Przywitałem się grzecznie prosząc o mieszkanie
On zapytał mnie z miejsca : -Jakie ma pan zdanie ?
- Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
Wtedy padła odpowiedź : -Odejdź ekstremisto

Easy Rider
Przeszło mi przez głowę
Easy Rider
Głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęło mnie jeszcze
Do gościnnych wiosek
Gdzie częstują każdego
Miodem i bigosem
Easy Rider Easy Rider

Solidny dom z pruskiej cegły siatką ogrodzony
I na bramie tabliczka : Obcym wstęp wzbroniony
I na ganku gospodarz czerstwy jak bochenek
Wziął przywitał pytaniem : co najbardziej cenisz ?
- Sprawiedliwość i prawda to jest dla mnie wszystko
- Burek bierz miastowego będzie widowisko

Easy Rider
Przeszło mi przez głowę
Easy Rider
Głupiec jednym słowem
Lecz ciągnęło mnie jeszcze
W strony te dalekie
Gdzie tak swojsko nam pachnie
Sianem i człowiekiem
Easy Rider Easy Rider

A kiedy minął już miesiąc w mej samotnej drodze
Gdzieś na szlaku zatrzymał pojazd mój wędrowiec
- Sprawiedliwość i prawda - rzekłem do rodaka
I był pierwszym co spytał : Dobrze - ale jaka ?
I podzielił się ze mną chlebem i kłopotem
To był też Easy Rider tylko na piechotę

Easy Rider ! a

56. EPITAFIUM DLA WŁODZIMIERZA WYSOCKIEGO

To moja droga z piekła do piekła e e⁶ e⁷
 W dół na złamanie karku gnam e e⁷ e⁶ e
 Nikt mnie nie trzyma nikt nie prześwietla
 Nie zrywa mostów nie stawia bram

Po grani po grani a e
 Nad przepaścią bez łańcuchów bez wahanias C G
 Tu na trzeźwo diabli wezmą a e
 Zdradzi mnie rozsądek drań H⁷ C
 W wilczy dół wspomnienia zmienia C
 Ostrą grań a H⁷
 Po grani po grani po grani a e
 Tu mi drogi nie zastąpią pokonani C G
 Tylko łapią mnie za nogi a e
 Krzyczą : "nie idź !" krzyczą : "stań !" H⁷ C
 Ci co w pół stanęli drogi C
 I zębami pazurami kruszą grań a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
 W przepaść na łeb na szyję skok
 Boskiej komedii nowy przekład
 I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok

Tu do mnie tu do mnie
 Ruda chwytą mnie dziewczyna swymi dłońmi
 I do końskiej grzywy wiąże
 Szarpie grzywę rumak drży
 Ona - co ci jest mój książę
 Szepce mi ...
 Do piekła, do piekła, do piekła
 Nie mam czasu na przejażdżki, więdźmo wściekła
 Nie wiesz ty co cię tam czeka
 Mówi sine tocząc łzy
 Piekło też jest dla człowieka
 Nie strasz nie kuś i odchodząc zabierz sny

To moja droga z piekła do piekła
 Wokół postaci bladych tłok
 Koń mnie nad nimi unosi z lekka
 I w drugi krąg kieruję krok

Zesłani zesłani
 Naznaczenie potępieni i sprzedani
 Co robicie w piekła sztolniach
 Brodząc w błocie depcząc lód
 Czy śmierć daje ludzi wolnych
 Znow pod knut ?
 To nie tak, to nie tak, to nie tak
 Nie uzalaj się nad nami - tyś poeta
 Myśmy rajy znieść nie mogli
 Tu nasz żywioł, tu nasz dom
 Tu nie wejdą ludzie podli
 Tutaj żaden nas nie zdziesiątkuje grom

e a Pani bagien mokradeł i śnieżnych pól
 H⁷ e Rozpal w łaźni kamienie na biel
 e a Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból
 H⁷ e Tatuaze weźmiemy na cel
 e a Bo na sercu po lewej, tam Stalin drży
 H⁷ e Pot zalewa mu oczy i wąs
 e a Jego profil specjalnie tam kluli my
 H⁷ e Żeby słyszał jak serca się rwą

To moja droga z piekła do piekła
 Lampy naftowe wabią wzrok
 Podmiejska chata, mała izdebka
 I w trzeci krąg kolejny krok

Wchodzi śmiało, wchodzi śmiało
 Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało
 Ot jak raz samowar kipi
 Pij herbatę synu pij
 Samogonu z nami wypij
 Zdrowy żyj
 Nam znośnie, nam znośnie, nam znośnie
 Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie
 Pożyjemy i pomrzemy
 Nie usłyszysz o nas świat
 A po śmierci wypijemy
 Za przeżytych w dobrej wierze parę lat

To moja droga z piekła do piekła
 Miasto a w mieście przy bloku blok
 Wciągamy powietrze i chwiejny z lekka
 Już w czwarty krąg kieruję krok

Do cyrku, do cyrku, do kina
 Telewizor włączyć bajka się zaczyna
 Mama w sklepie tata w barze
 Syn z pepeszy tnie aż gra
 Na pionierskiej chuście marzeń
 Gwiazdę ma
 Na mecze na mecze na wiece
 Swoje znać nie rzucać w oczy się bezpiece
 Sąsiad owszem wypić można
 Lecz to sąsiad, brat to brat
 Jak świat światem do ostrożnych
 Zwykły należeć i uśmiechać się ten świat

To moja droga z piekła do piekła
 Na scenie Hamlet skłuty bok
 Z którego właśnie krew wyciekła
 I w piąty krąg kolejny krok

O matko o matko
 Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo
 Wszak on męża twego zabił
 Zgładzi mnie splugawi tron
 Zniszczy Danię lud ograbi
 Bijcie w dzwon

57. TO JUŻ BYŁO

Z wielu pieców się jadło chleb C G C
 Bo od lat przyglądam się światu F G
 Nieraz czasem rozboleł łeb C G C
 I mówili : zmiana klimatu F G
 Czasem trafił się wielki raut e d
 Albo feta proletariatu F G
 Czasem podróz najlepszym z aut e d
 Częściej szare drogi powiatu F G

Ale to już było F G
 I nie wróci więcej C
 I choć tyle się zdarzyło e
 To do przodu wciąż wyrwa głupie serce F C

Ale to już było
 Znikło gdzieś za nami
 Choć w papierach lat przybyło
 To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami

Na regale kolekcja płyt
 I wywiadów pełne gazety
 Za oknami kolejny świt
 I w sypialni dzieci oddechy
 One lecą drogą do gwiazd
 Przez niebieski ocean nieba
 Ale przecież za jakiś czas
 Będą mogły same zaśpiewać

58. TOBIE - ZAWIEJA W MICHIGAN

Zawieja w Michigan zapada serce w śnieg G C G a
 Pustkowie ciągnie się wysepki żadnej drzew C G D
 Ni domu z domu gest wejdz e
 Wejdz wejdz, wejdz, wejdz D G C G

Pustkowie hen hen zawieja mróz i biel
 Zawylem aż po kres czy się spodziewać że
 A wichur w rąbki dmie nie
 Nie nie nie nie

Miłości nasze tam są tam gdzie nie ma nas
 U Boga w środku gwiazd pokochał też bym brak
 I cały stałbym blask w dal
 W dal w dal w dal w dal

59. TOLERANCJA

Dlaczego nie mówimy o tym co nas boli
 otwarcie D A
 Budować ściany wokół siebie marna sztuka D A
 Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczą D A
 Czasami tylko tego pragnę,
 tego szukam D G A D A D

Na miły Bóg A
 Życie nie tylko po to jest by brać D G A
 Życie nie po to by beczynnienie trwać D G A
 I aby żyć siebie samego trzeba dać D G A

Problemy moje, twoje, nasze boje, polityka
 A przecież każdy włos jak nasze lata policzony
 Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień
 niech rzuci
 Daleko raj, gdy na człowieka się zamykasz

Na miły Bóg ...

60. ŚMIAŁY HARPUNNIK

Nasz "Diament" prawie gotów już,
w cieśninach nie ma kry
a d a
Na kei piękne panny stoją, w oczach błyszczą łzy
a g A⁷ d
Kapitan w niebo wlepią wzrok, ruszamy lada dzień
a d a
Płyniemy tam, gdzie słońca blask nie ma ci nocy cień
a g A⁷ d

A więc krzycz : o ho ho ! d C d
Odwagę w sercu miej d C d
Wielorybów cielska groźne są d a g
Lecz dostaniemy je ! d a d

Ej panno powiedz po co łzy nic nie zatrzyma mnie
Bo prędzej w lodach kwiat zakwitnie niż wycofam się
No nie płacz mała, wrócę tu, nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran i wieloryba kły

A więc krzycz ...

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w rękę miał
Na łodziach co zwisały już z harpunem każdy stał
I dmucha tu, i dmucha tam ogromne stado w krąg
Harpuny, wiosła, liny brać i ciągnij, brachu, ciąg !

A więc krzycz ...

I dla wieloryba już d C d
Ostatni to dzień d C d
Bo śmiały harpunnik d a g
Uderza weń ! d a d

61. TAK MI ŻŁE

Tak mi źle, tak mi źle, tak mi szaro
Każdy dzień ciągnie się jak makaron
Wtedy był deszcz i mgła, porcja mżawki
Zmokłaś ty, zmokłem ja,
Zmokły na drzewach kawki
Zmokły pończochy dwie typu "ye ye"
I mój cud "beatles" but się rozkleił
No a najgorsze chyba, że
Starzy nie puszcza więcej cię
Tak mi źle, tak mi źle, tak mi źle

Tak mi źle, tak mi źle, tak mi lyso
Szary jest kot i pies, szare dni są
W szkole znów sporo luf z roli stonki
Jeden szewc, ten co wiesz
Robi już "rolingstonki"
Tylko ty jesteś wciąż tak daleko
Katar skróć, szybciej wróć, wróć bo czekam
Przy budce Ruchu, tam gdzie wiesz
Znajdziesz mnie zawsze jeśli chcesz
Tylko wróć, znajdziesz mnie tam, gdzie wiesz
ye, ye
Tylko wróć, znajdziesz mnie jeśli chcesz
ye, ye
Tylko wróć, znajdziesz mnie tam, gdzie wiesz

62. TAKIE ŁADNE OCZY

Ładne oczy masz komu je dasz D G D
Takie ładne oczy, takie ładne oczy A D A D
Wśród wysokich traw głęboki staw
Jak mnie nie pokochasz to się w nim utopię
W stawie zimna woda A D
Trochę będzie szkoda A D
Trochę będzie szkoda, gdy A D D⁷
Utopię się w nim e A D

Powiedzże mi jak odgadnąć mam
Czy mnie będziesz chciała, czy mnie będziesz
chciała
Przez zielony staw łabędzie dwa
Grzecznie sobie płyną, czy mnie chcesz
dziewczyno

ref. W stawie ...

Inne oczy masz każdego dnia
Diabeł nie odgadnie, co w nich chowasz na dnie
Przez zielony staw przeleciał wiatr
Po rozległej toni fala falę goni

63. FIDDLER'S GREEN

FCe - dGC
C a
Stary port się powoli układał do nru
C G
(wieza bryza zmarszczyła morze gładkie jak stół
F d C
Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń
a⁷ d⁷ F G
Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas skończył się.

Ref.
Tylko wezmę mój sztormiak i sweter C G C
Ostatni raz spojrzę na pirs F C G
Pozdrów moich kolegów, powiedz, że dnia pewnego
F C e
Spotkamy się wszyscy tam w Fiddler's Green
d G C

O Fiddler's Green słyszałem nieraz
Jeśli piekło ominę, dopłynąć chcę tam
Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak lza
O mroźnej Grenlandii zapomina się tam
Tylko wezmę

Kiedy już tam dopłynę, oddam cumy na ląd
Różne bary są czynne cały dzień i całą noc
Piwo nic nie kosztuje a dziewczęta jak sen
A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew.
Tylko wezmę ...

Aureola i harfa to nie to o czym śnię
O morza rozkołys i wiatr modłę się
Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc
A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song
Tylko wezmę ...

64. GDY TAK SIEDZIMY ...

Gdy tak siedzimy nad bimbrem a G
Ojczyzna nam umiera d
Gniją w celach koledzy C G
Wolno się kręci powielacz a E a

Drukujemy ulotki
O tym, że jeszcze żyjemy
Grozi nam za to wyrok
Dziesięciu lat więzienia

Gdzieś niedaleko
Patrol jednego z nas zatrzymał
Pijemy jego zdrowie
W więzieniu to mu się przyda

Na trwogę na trwogę na trwogę
Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem
Póki czas naprawić błędy
Matko nie rób tego stój
Cenzor z dziewiątego rzędu :
"Nie, w tej formie to nie może wcale pójść"

To moja droga z piekła do piekła
Piwo i wódka koniak grog
Najlepszych z nas ostatnia Mekka
I w szósty krąg kolejny krok

Na górze na górze na górze
Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej
O to warto się postarać
To jest nałóg zrozumu to
Tam się żyje jak za cara
I ot co
Na dole na dole na dole
Szkłanka wódki i razowy chleb na stole
I my wszyscy tam i tutaj
Tłum rozdartych dusz na pół
Po huśtawce młodość i smutek
Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół

To moja droga z piekła do piekła
Z wolna zapada nade mną mrok
Więc biesów szpaler twarz mi oświetla
Bo w siódmy krąg kieruję krok

Tam milczą i siedzą
I na moją twarz nie spojrzą wszystko wiedzą
Siedzą ale nie gadają
Mętny wzrok spod powiek lśni
Żują coś bo im wypadły
Dawno kły
Więc stoję, więc stoję, więc stoję
A przed nimi leży w teczce życie moje
Nie czytają nie pytają
Milczą siedzą kaszle ktoś
A za oknem werble grają
Znów parada, święto albo jeszcze coś

I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu
I za gardło porywa mnie strach
Koń mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum
Macie w uszach i w oczach piach
Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk
Mnie nie będą katować i strzyc
Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg
Ósmy krąg, w którym nie ma już nic
Pamiętajcie wy o mnie co sił co sił
Choć przemknąłem przed wami jak cień
Palcie w łaźni aż kamień się zmieni w pył
Przecież wrócę gdy zacznie się dzień

65. GDZIE TA KEJA

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział : e e
 "Stary czy masz czas D e
 Potrzebuję do załogi G G
 Jakąś nowa twarz D⁷ G
 Amazonka, Wielka Rafa, G⁷ E⁷
 Oceany trzy a E a
 Rejs na całość rok, dwa lata" - e e
 - to powiedziałbym H⁷ e

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht e D e e
 Gdzie ta koja wymarzona w snach
 G D G G⁷
 Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat d E⁷ a E a
 Gdzie ta brama na szeroki świat e H⁷ e e
 Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
 Gdzie ta koja wymarzona w snach
 W każdej chwili płynę w taki rejs
 Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
 Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz
 W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
 Biorę wór na plecy i prosiutko gnam.

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht...

Przeszły lata zapyziałe, rzeszą zarósł staw
 A na przystani czółno stało - "Kolorowy Paw"
 Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step
 Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht...

66. HAJA HAJA

Pytała sy mama doczky h
 Czy sadyła ohyroczky
 Hej, hej, haja, haja Fis h
 Hej, hej, haja, haj! Fis h

Ne sadyłam taj ne budu
 Hospod znaje de ja budu

Hej, hej ...

Może budu w taki chati
 De je whyrkie, taj buraky

Hej, hej ...

67. HEJ PRZYJACIELE

C G F C
 Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać
 nóg
 G F C
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres
 G F C
 Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie
 G F C
 Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Ref.
 Hej przyjaciele, zostańcie ze mną
 Przecież wszystko to co miałem oddałem wam
 Hej przyjaciele, choć chwilę jedną
 Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam.

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już
 Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi
 Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną
 Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego
 klucz.

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda
 zdzierać nóg
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres
 Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie
 Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

68. HEJA HEJ, BRACŃ NA GEJTAWY

Heja hej, brać na gejtawy ! E H⁷ E a
 Paddy Doyle znowu sprzedał nam pic E H⁷ E
 Paddy zrobił nas w konia jak nikt
 Buty dziurawe Paddy nam dał
 Widać Paddy interes w tym miał
 Buty dziur mają bracie jak ser
 Przyjdzie czas Paddy zeżre je, hej !
 Za ten stary dziurawy but
 Zwiśnie Paddy z rei jak drut
 Obok Paddy'ego zwiśnie nasz kuk
 Stary złodziej, brudas i mruk
 Kuk się spał przy nas jak wieprz
 Zdrowo będzie upuścić mu krew
 Bosman znowu na wanty nas gna
 No to pluj z góry na tego psa
 Jutro chief znowu komuś da w pysk
 Będzie wała miał z tego nie zysk
 Paddy Doyle znowu sprzedał nam pic

69. SZCZĘŚLIWEJ DROGI JUŻ CZAS

Los cię w drogę pchnął a
 I ukradkiem drwiąc się śmiał E
 Bo nadzieję dając ci a F
 Fałszywy klejnot dał E
 A Ty idąc w świat
 Patrzysz w klejnot ten co dnia
 Chociaż rozpacz już od lat
 Wyziera z jego dna G d a
 Uuuuuu...

Na rozstaju dróg
 Gdzie przydrożny Chrystus stał
 Zapytałeś dokąd iść
 Frasobliwą minę miał

Przystanąłeś więc
 Z płaczem brzoź sprzymierzyć się
 I uronić pierwszy raz
 W czerwone wino łę

Uuuuu...

Szczęśliwej drogi już czas C
 Mapę życia w sercu mam G
 Jesteś jak młody ptak d a
 Wytrwale głuchy jest los C
 Na daremnie wzywasz go G
 Bo twój głos...głos...głos d

Idziesz wiecznie sam
 I już nie nie zmienia się
 Poza tym, że raz jest za
 Raz przed tobą twój cień

Los cię w drogę pchnął
 I ukradkiem drwiąc się śmiał
 Bo nadzieję dając ci
 Fałszywy klejnot dał

70. SZEŚĆ BŁOTA STÓP

Uderz w bęben bo już nadszedł mój czas
 Wrzućcie mnie do wody na wieczną wachtę trza
 Tam gdzie ...

Sześć błota stóp, sześć błota stóp
 Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp

(ciągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi
 Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi
 No i ...

Sześć błota stóp ...

Na wachcie więcej już nie ujrzyście chyba mnie
 Kończąc ziemską podróż do Hilo dotrę wnet
 Tam gdzie ...

Sześć błota stóp ...

A ład daleko jest przed wami setki mil
 A mnie pozostało do łądu kilka chwil
 No i ...

Sześć błota stóp ...

71. SZKLANA POGODA

Nad ogromną betonową wsią a C G
 Z wolna gaśnie słoneczna żarówka a C F G
 Pod ogromną betonową wieś
 Kocim krokiem podchodzi szarówka
 Już z ogonków wycofały się
 Frasobliwe kolejek madonny
 Do kapliczek powracają gdzie
 Telewizor z prognozą pogody

Szklana pogoda F G
 Szyby niebieskie od telewizorów C a
 Szklana pogoda
 Szklanka naciąga bez humoru
 Szklana pogoda

Rygle zamki zabezpieczą drzwi
 Szklany judasz gości skontroluje
 Noc niestraszna kiedy kłódki trzy
 Na złodzieja bracie narychtujesz
 Windy szumią śpiewankę do snu
 Sąsiad pacierz klepie na kolanach
 Może jeszcze raz się uda znów
 Przetrzeć noc i doczołgać do rana

72. SKÓRA

Stoję na ulicy z nią, stoję twarzą w twarz C F C
 Ktoś przechodzi, trąca łokciem,
 wzrokiem pluje w nas C F C
 Szeptem mówię : "Mała patrz - a C G
 Cywilizowany świat" a C G

Potem obejmuję ją - odpływamy w dal
 Nie dochodzi obcy głos wolno płynie czas
 Odpływamy w otchłai gwiazd
 Mała nuci to co ja

ref.x3
 Tam tam tam tara tata tam F G C F
 Tam tam tam tara tata tam F G C F

Stoję na ulicy z nią śmiechy wokół nas
 Ktoś przechodzi, trąca łokciem, pluje małej
 w twarz
 Głośno mówię : "Mała patrz -
 Cywilizowany świat"

Potem mu przestawiam nos - upadł, ale wstał
 Dookoła głosów sto " - Ten w skórze to drań !"
 Padam dzisiaj byłem sam
 Mała nuci to co ja

Tam tam ... | x3

Wtedy obejmuję ją - odpływamy w dal
 Nie dochodzi obcy głos - wolno płynie czas
 Odpływamy w otchłai gwiazd
 Mała nuci to co ja

Tam tam ... | x3

73. SOŁODEŃKA JABŁONECZKA

Sołodeńka jabłoneczka h
 Solodko zrodyla
 Szej solodsza popid neju
 Diwczyna chodyła Fis h
 Oj chodyła, howoryła e
 Taj jabłoczka rwała
 Kotry fajny lehynyky h
 To jim darowała Fis h
 Oj, po plaju biły wiwey
 Po plaju, po plaju
 A ja spała z muzykantom
 Taj ja sy ne taju
 A ja spała z muzykantom
 Taj zaspala zori
 A muzyka kołomyjku
 Fajno hrała w doli

74. SOSNOWEŃKE DEREWE CZKO

Sosnoweńkie dereweczko h
 De rosło
 Alej u tim luzi, luzi
 Rosło uno
 Alej u tim luzi, luzi
 Rubane
 Taj na bystrim Czeremoszi
 Tulene
 Taj na biłomu kameni
 Tesane
 Taj na stoli Olenoczci
 Uberane
 Oj, wid sponu do werszczka
 Bielyczka
 A na samim boj werszczku
 Kietyczka
 Oj, zza hiria misieczeni
 Zza hiria
 Oj, czes tobi mołodeńka
 Zza stilia

75. SZCZĘŚCIE

Coś srebrnego dzieje się w chmur dali C e F C
 Wicher do drzwi puka jakby przyniósł list e F G
 Myśmy długo na siebie czekali C e F C
 Jakby ruch w niebiosach usłyszysz, burzy świst e F G

Ty masz duszę gwiezdą i rozrzutną
 Czy rozumiesz pośpiech pomieszanych tchnień
 Szczęście przyszło, czemuż nam tak smutno
 Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień

Czemuż ono w mroku szuka treści
 I rozgrzesza nicość i zatracza kres
 Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści
 Oprócz mego lęku, oprócz twoich łez

77. IMPERATYW

Będziemy szli nieprzerwanie e⁹ C⁷⁺
 W ulewie skwarze huraganie a⁷ G H⁷
 Przez chwiejne mosty grząskie bagna G C G
 Chaszcze pustynie i mokradła a⁷ G H⁷
 Będziemy szli przez zamiecie e⁹ C⁷⁺ e⁹
 Przez grudnie marce czerwec sierpień a⁷ H⁷ G H⁷
 Upalne lata mroźne zimy C⁷⁺ e⁹
 Będziemy szli nie zawrócimy a⁷ H⁷

ref.
 C G H⁷ Z wiarą w następny zakręt drogi
 G C D Co znów okaże się nie ten
 G a⁷ h⁷ W tajne przymierze z Panem Bogiem
 e⁹ c⁷⁺ W naszego trudu jakiś sens

Aaa... a F⁷⁺ a F⁷⁺

Będziemy szli bez wytchnienia
 Upadający ze zmęczenia
 Bez gromkich fanfar i okrzyków
 Bez pozy dumnych wojowników
 Będziemy szli wbrew logice
 Powolnym marszem całe życie
 Będziemy mówić że już dosyć
 I dalej dale dalej kroczyć

ref.x2

76. HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny
 a F e
 Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów
 a C G
 Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora
 F G a
 Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów
 F e a

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny
 a C G

W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
 a C G

Leniwie popłyną znów rejsu godziny
 F G a

Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił
 Fea

Niedługo ujrzemy znów w dali Cape Deadman
 I "Głowę Baranią" sterczącą wśród wzgórz
 I statki stojące na redzie przy Plymouth
 Klarować kotwice najwyższy czas już

I smak waszych ust ...

A potem na masztach znów zagle rozkwitną
 Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight
 I znów stara łajba potoczy się ciężko
 Przez fale w kierunku na Beache Fairlie

I smak waszych ust ...

Zabłysną nam bielą skał zęby spod Dover
 I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
 Powoli i znojnje tak płynie nam życie
 Na wodach i w portach South Foreland Light

I smak waszych ust ...

78. I TO JEST MÓJ KRAJ

Zbyt często mnie pytają ludzie D
 Bo śpiewam im i gram D A
 Jaki naprawdę jest mój kraj G
 Ja nie wiem, nie wiem sam A D
 Bo co odpowiedzieć D
 Przy tych gramach stu D⁷ G
 Gdy z wódką się miesza G A
 Tylko gorycz słów A D

Nie pan i nie ułan
 Inny mamy dziś fart
 Tu Pewex wytworny
 Tu obskurny bar
 I szare ulice
 Tam gdzie miał być raj
 I gruszki na wierzbach
 I to jest mój kraj

Tu jedni mają grosz powszedni
 A drudzy pełny miech
 Tu mądrych orzą, głupich sieją
 A trzecim z tego śmiech
 Pijaczki prostaczki
 Mają wszystko gdzieś
 A ci co przegrali
 Piją by się wznieść

Tu wielki złodziej ex dobrodziej
 Spokojnie może tyć
 I są uczciwi żywi
 Choć tak ciężko jest im żyć
 I dziwki jak śliwki
 Ze tylko płacić i rwać
 I panny pokrzywki
 Bo aż strach z nimi spać

Tu święte krowy jeżdżą w nowych
 Mercedesach Benz
 Tramwaje mają ci co wstają
 Do pracy piąta pięć
 I szaletów smród
 Czy grudzień to czy maj
 I zapach maciejki
 I to jest mój kraj

Mężczyźni godnie noszą spodnie
 Bo na to ich jeszcze stać
 Ci mają gorzej co w honorze
 Postanowili trwać
 Kobiety niestety
 Praca dom i sklep
 By trochę wędzonek
 Dzieciom dać na chleb

Poetom bywa czasem dobrze
 Choć częściej bywa źle
 Więc jaki jest ja nie wiem sam
 Po prostu myślę że
 Dla uczciwych - to piekło
 Dla cwaniaków - raj
 Dla głupich - głupota
 Dla mnie - to mój kraj

79. SEN

Kiedy domu zamykam drzwi wstaje świt
 Znów wieczoru i nocy puls zwalnia rytm
 By nad ranem nie przyszedł lęk zwykły gość
 Kropla wina na bezsenność
 Gdy odchodzi codzienny szum myśli zgiełk
 Chwilę przed przymknięciem oczu a snem
 Wraca obraz ten sam jak szept bez słów
 Pejzaż nut ze snów, ze snów

Tak pamiętam słyszałam ten dźwięk
 Tak zmieniłam się wiem
 Inne drogi wybieram od lat
 Tylko w snach naprawdę wiem
 Tylko w moich snach
 Gdy gra tych kilka nut
 Cichy szept poruszone wspomnienia przez wiatr
 Tamtych słów tych dziwnych słów
 Kłamałeś dobrze wiem
 Ze Ty też kochałeś mnie
 Gdy wspominam tamte dni
 Przez lzy widzę Cię

To już zamknięte drzwi
 Dawnych lat, kiedy ktoś wspólny rytm nam grał
 Marzeń świat, tamtych dni
 Kiedy świat był mój, był nasz
 Chcę znów powtórzyć Ci
 Kilka nut słowa dwa - tylko ja i Ty
 Twoja twarz jak dawny film
 Wspomnienia tylko ślad przed snem
 Tak zamknęłam Cię
 Pod powieką w kropli lzy
 Za szkłem będziesz Ty
 Wiem to tylko sen
 Nie budź mnie

80. SEN KATARZYNY II

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
 Podparłam armią marmurowe Piotra stropy G D e
 Mam psy sokoły konie kocham łów szalenie C D e
 A wokół same zające i jelenie C D G
 Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
 Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
 Mam biografów portrecistów C D e
 I jeszcze jedno pragnę mieć C D G
 Stój Katarzyno koronę carów e a e a
 Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
 Nie bawią mnie umizgi błędnych lowelasów
 Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
 Już wolę łowić zające i jelenie

Ze wstydu potem ten i ów
 Rzekł o mnie : "niewyżyta Niemra"
 I pod batogiem nago biegł
 Po śniegu dookoła Kremla

Stój Katarzyno

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
 Co by mnie brał tak jak ja daję całą pełnię
 Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
 I mi zastąpił zające i jelenie
 Co by rozumiał tak jak ja
 Ten głupi dwór rozdanych ról
 I pośród pochylonych głów
 Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno ...

Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł
 e a e a
 Wiem sama wiem kazałabym go ściąć
 e a C D G C G

81. SEN O WARSZAWIE

e D e D
 Mam tak samo jak Ty (a G a G)
 e D G C G
 Miasto moje a w nim : (a G C F C)
 C D C G
 Najpiękniejszy mój świat (C G)
 C D C 0
 Najpiękniejsze dni (C G)
 D e D e D
 Zostawiłem tam kolorowe sny (G a G a G)

Kiedyś zatrzymam czas
 I na skrzydłach jak ptak
 Będę leciał co sił
 Tam, gdzie moje sny
 I warszawskie kolorowe dni

ref. G
 Gdybyś ujrzeć chciał nadwiślański świt (C)
 a e
 Już dziś wyruszaj ze mną tam (d a)
 C H C C
 Zobaczysz jak przywita pięknie nas (F E F C)
 C G
 Warszawski dzień
 C GC GFDFG (FCF CBGBC)
 Warszawski dzień, warszawski dzień

82. REMEDIUM

Światem zaczęła rządzić jesień C d C
 Topi go w żółci i w czerwieni F C d
 A ja tak pragnę, czemu - nie wiem F C d
 Uciec pociągiem od jesieni d G F C

Uciec pociągiem od przyjaciół
 Wrogów, rachunków, telefonów
 Nie trzeba długo się namyślać
 Wystarczy tylko wybiec z domu i -

Wsiąść do pociągu byle jakiego C d⁷ e d⁷
 Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet C d⁷ e d⁷
 Ściskając w rękę kamyk zielony F G E⁷ a
 Patrząc, jak wszystko zostaje w tyle d⁷ G

W taką podróż chcę wyruszyć
 Gdy podły nastrój i pogoda
 Zostawiać łóżko, Ciebie, szafę
 Niczego mi nie będzie szkoda

Zegary staną niepotrzebne
 Pogubię wszystkie kalendarze
 W taką podróż chcę wyruszyć
 Tylko czy kiedy się odważę

83. ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY ...

Rozszumiały się wierzby płaczące
 Rozpląkała się dziewczyna w głos
 Od łez oczy podniosła błyszczące
 Na żołnierski, na twarde życia los

Nie szumcie wierzby nam d A⁷
 Z żalu, co serce rwie A⁷ d
 Nie płacz, dziewczyno ma d D⁷ g
 Bo w partyzantce nie jest źle A⁷ d

Do tańca grają nam
 Granaty, visów szczeńk
 Śmierć kosi niby łąn
 Lecz my nie wiemy co to lęk

Czy to deszcz czy słoneczna spiekota
 Zawsze słyhać miarowy, równy krok
 To na bój idzie leśna piechota
 Na ustach śpiew, spokojna twarz, wesoły wzrok

84. SAMOTNY

Na parterze w mojej chacie D
 Mieszkał kiedyś taki facet, G D
 Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł: C G D
 "Gdy poderwać chcesz dziewczynę C G
 Nie zapraszaj jej do kina D A
 Tylko patrząc prosto w oczy powiedz słowa te : C G D

Jestem taki samotny h G
 Jak palec albo pies D A
 Kocham wiersze Stachury C G
 I stary dobry jazz D
 Szczęścia w życiu nie miałem h G
 Rzucały mnie dziewczyny D A
 Szukam cichego portu C
 Gdzie okręt mój zawinie G D

Po tych słowach z miłosierdzia
 Padła już niejedna twierdza
 I niejedna cnota chyżo poszła w las
 Ryba bierze na robaki
 A panienka na tekst taki
 Który mówię zawsze patrząc prosto w twarz :

Jestem taki samotny....

Gdy szła pierwszych zrywów minął
 Zakochałem się w dziewczynie
 Z którą się na całe życie zostać chce
 Chciałem rzec : "Będziemy razem"
 Zrozumiała mnie od razu
 I jak echo wyszeptala słowa te :

Jesteś taki samotny
 Jak palec albo pies
 Kochasz wiersze Stachury
 I stary dobry jazz
 Szczęścia w życiu nie miałeś
 Rzucały cię dziewczyny
 Szukasz cichego portu
 Więc spływaj, sukisyniu.

85. IZBA WYTRZEŻWIENIA

Wchodzi pierwszy zalany
 Drzwi się zamykają
 Widać film ma urwany
 Kica w kącie jak zając
 I bełkoce : Wylali
 Bez motywacji
 Piję, bo kac jest lepszy
 Od stanu frustracji
 Tylko kto mnie mać tak skurczył
 Do rozmiarów liliputka

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

Wchodzi facet ubrany
 Równy jak pod sznurek
 Mówi : bardzo przepraszam
 Widać zna kulturę
 I się chłopcom przedstawia :
 - Macie tu aktora
 Który, żeby zarobić,
 Zgrywa amatora
 Ktoś mi kurza twarz podmienił
 Hamleta na krasnoludka

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

Po aktorze małolat
 Jeszcze ma trądziki
 - W domu rozłam -powiada
 W budzie narkotyki
 Jeszcze doszły do tego
 Z wychowania dwójce
 - Synu ! - rzekł mu artysta
 - Ja cię adoptuję.
 Kto urządził tak małego
 Jaka na to odtrutka ?

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

Teraz znany dziennikarz
 Każdy się przyzmyka
 Nie wiadomo czy węższy
 Czy się też nałykał
 Nagle głos małolata
 Przerwał tępą ciszę
 - Pewnie pije, bo trzeźwy
 Tego nie napisze
 Co się stało z redaktorem
 Że się chwije jak łódka ?

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

Teraz na strasznej bani
 Elegancka pani
 Nagle wszyscy dokoła
 Chłopcy malowani
 - Teraz wiem - rzecze dama
 Czemu kraj zaniemógł
 Bowiem tutaj się skryły
 Resztki dżentelmenów
 Ktoś was chłopcy najmilejsi
 Znow wystrychnął na dudka

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

Teraz wielki uczony
 Też ubzdrygolony
 Ale mądrość w nim taka
 Że aż bić pokłony
 - Póki talent mój - rzecze
 - W rękach decydentów
 Ni do pracy powrotu
 Ni do abstynentów
 Kto mnie jeszcze raz przekona
 Że przyczyny tkwią w skutkach ?

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

Na to powstał socjolog
 Co spał od południa
 Który z braku etatu
 W szklarni się zatrudniał
 Rzekł : Pisałem doktorat
 Że nie problem w czystej
 I dlatego panowie jestem wciąż magistrem
 Tylko praca jest odtrutką
 Na taplanie się w smutkach

Przez judasza głos doszedł : Wódka, tylko wódka

I wsunęli się wszyscy
 Pod świeżutkie kołdry
 Wszyscy których zjednało
 Zalewanie mordy
 Tylko biedny artysta
 Ciągnął wciąż do ludzi
 I z pijackim uporem
 Śpiących chciał rozbudzić
 Co nam szkodzi w tym życiu
 Niech mi zaraz ktoś odpowie

Przez judasza głos doszedł : Picie kolorowej !

86. JA UMIERAM JAK LAS

Ja umieram jak las
 Mnie zabija ten wrzask
 Już nie ptaków lecz pił motorowych
 Ja umieram jak las
 Mnie zabija ten wrzask
 Chociaż mówią : wyglądasz jak zdrowy

Ja umieram jak dąb
 Mnie poraził ten trąd
 Co gromadził się w murach przez lata
 Ja umieram jak dąb
 Choć polityków gros
 Twierdzi : minie to szybciej niż katar

A jeśli powiesz ze mną : dość
 To zaproszę na wino i taniec
 A jeśli będziesz milczeć to -
 - To i z ciebie tu nic nie zostanie
 A jeśli będziesz milczeć to -
 - To i z ciebie tu nic

Ja umieram jak sad
 Na mnie deszcz bury spadł
 I już inne owoce i klimat
 Ja umieram jak sad
 Chociaż uczonych kwiat
 Głosi światu, że jeszcze wytrzymam

Ja umieram jak staw
 W którym tlenu już brak
 I milcząc na życie spoglądam
 Ja umieram jak staw
 I nie trzeba mi już prawd
 Że zewnętrznie to nieźle wyglądam

A jeśli powiesz ze mną ...

87. JAWORZYNA

Letni deszcz po dachówkach szumi a
 Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć e G
 Zasnąć, gdy pada letni deszcz. a F G
 Rzeki się pod mostami cisną
 Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach
 Na szybach kładzie cienie zmierzch.

Jaworzyna górą się kłania C F C
 Spod obłoków szczyt swój odsłania C F C
 Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt. G C F G
 Rozchmurzyła się Jaworzyna
 Już nie płacze, śmiać się zaczyna
 Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt

Noc się ściela na lasach mokrych
 Gasną światła w oknach domów samotnych
 W nocy samotność gorsza jest.
 Ludzie kryją się w swoich myślach
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko
 Blisko za oknem szczełka pies.

88. JEDYNE CO MAM

Jedyne co mam, to złudzenia, a C a
 Że mogę mieć własne pragnienia a G a
 Jedyne co mam, to złudzenia, d G a
 Że mogę je mieć e a

Miałam siebie na własność, a C G a
 Ktoś zabrał mi prywatność C G a
 Co mam zrobić bez siebie jak żyć d a
 Bez siebie jak żyć C e a

Miałam słowa własne,
 Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne
 Co mam zrobić bez słów jak żyć
 Bez słów jak żyć

Jedyne co mam ...

Miałam serce dla wszystkich
 Ktoś klucz do niego obmyślił
 Co mam zrobić bez serca jak żyć
 Bez serca jak żyć

Jedyne co mam...

Miałam myśli spokojne
 Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
 Co mam zrobić teraz jak żyć
 Jak teraz żyć

89. PRESS GANG

W dół od rzeki przez London Street
 Psów królewskich zwarty oddział szedł
 Ojczyźnie trzeba dziś świeżej krwi
 Marynarzy floty wojennej

A że byłem wtedy silny chłop
 W tłumie złowił mnie sierżanta wzrok
 W kajdanach z bramy wywlekli mnie
 Marynarza floty wojennej

Jak o prawa swe upominać się
 Na grefingu nauczyli mnie
 Niejeden krwią wtedy spłynął grzbiet
 Marynarza floty wojennej

Nikt nie zliczy ile krwi i łez
 Wsiąkło w pokład, gdy się zaczął rejs
 Dla chwały twej słodki kraju mój
 Marynarza floty wojennej

Hen za rufą miły został dom
 Jesteś tylko parą silnych rąk
 Dowódca tu twoim bogiem jest
 Marynarzu floty wojennej

Gdy łapaczy szyk formuje się
 W pierwszym rzędzie możesz ujrzeć mnie
 Kto stanie na mej drodze dziś
 Łup stanowi floty wojennej

90. PROŚBA

Naucz nas także palce związać a C
 I drzwi podpierać z tamtej strony d C
 Pokojów próżnej już miłości e a a - C G

Niech kiedy trzeba będzie pięścią
 To co marzyło tak o szczęściu
 I osłaniało chudy płomyk

A potem po skończonej walce
 Pozwól nam rozprostować palce
 Choćby już była tylko pustka

Gdy w dłoń otwartą przyjmiesz klęskę
 Gdy czaszkę w czułe palce weźmiesz
 Zacznie się wtedy jeszcze raz

Otwartych dłoni wielka sprawa I
 Po strunach podróż po zabawach I x2
 Ostatnie ziarno ocalenia I

91. PRZECHYŁY

Pierwszy raz przy pełnym takielunku e D e
 Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. e a H⁷ e
 I jest jak przy pierwszym pocałunku, e D e
 W uszach szum, a w ustach wody smak. e a H⁷ e

O, ho, ho przechyły i przechyły, e a H⁷ e
 O, ho, ho za falą fala rwie,
 O, ho, ho trzymajcie się dziewczyny,
 Ale wiatr, ósemka chyba dmie.

Zwrot przez sztag, okey zaraz zrobię,
 Słyszę jak kapitan cicho klnie,
 Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
 To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

O, ho, ho...

Hej ty tam za burtę wychylony,
 Tu naprawdę nie ma się z czego śmiać,
 Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
 Żeby coś nie spadło ci na kark.

O, ho, ho...

W koło jest tęczowych kropel tyle,
 Tańczy jacht, po deskach sływa cień,
 Jutro znów wypłynę, bo odkryłem morza moc,
 Żeglarską starą pieśń.

O, ho, ho...

POŁONINY NIEBIESKIE

Gdy nie zostanie po mnie nic C F C
 Oprócz pozostałych fotografii C F C G Fis
 Błękitny mnie przywita świt e F C G
 W miejscu co nie ma go na mapie. C F C F

I kiedy sypaną na mnie piach
 Gdy mnie pokryją cztery deski
 To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak
 Na połoniny, na niebieskie

Powiezie mnie błękitny wóz
 Ciągnięty przez błękitne konie
 Przez świat błękitny będzie wioził
 Aż zaniebieszcy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
 Pójdę wygrzewać się na trawie
 A czasem, gdy mi przyjdzie chęć
 Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę jak wśród smukłych małow
 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona
 Trochę mi tylko będzie żal
 Ze trawa u was tak zielona.

92. POMALUJ MÓJ ŚWIAT

Piszesz mi w liście, że kiedy pada
 Kiedy nasturcje na deszczu mokną
 Siadasz przy stole, wyjmujesz farby
 I kolorowe otwierasz okno
 Trawy i drzewa są takie szare
 Barwę popiołów przybrały nieba
 W ciszy tak smutno szepce zegarek
 O czasie, co mi go nie potrzeba

Więc chodź, pomaluj mój świat
 Na żółto i na niebiesko
 Niech na niebie stanie tęcza
 Malowana Twoją kredką
 Więc chodź, pomaluj mi życie
 Niech mój świat się zazieleni
 Niech mi załśni barwną tęczą
 Kolorami całej ziemi

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
 Swoje sny zamieniasz na pejzaże
 Niebem się wlecze wyblakłe słońce
 Oświetla ludzkie wyblakłe twarze

93. POŻEGNANIE

Może się spotkamy znów po kilku latach hFisa⁰h
 Może właśnie tutaj lub na końcu świata GDFis⁷
 Będziesz wtedy inna, ja wciąż taki sam GDFis⁷h
 Może nam się uda zacząć jeszcze raz GDFis⁷
 Dzisiaj muszę odejść, już mnie nie zatrzymuj
 Przez te wszystkie lata nie się nie zmieniło.
 Rozstawiłaś strażę wokół moich snów
 Daj mi wreszcie spokój, dosyć mam już słów.

G D G D G D Fis⁷ A² h G D Fis⁷ A⁷ Fis⁷ | x2
 La, la, la ...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
 Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
 Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
 Myślę, co myślałem, wierzę, w co wierzyłem
 Wrócę, gdy zrozumiesz, już po kilku latach
 Może właśnie tutaj będzie koniec świata
 Będziesz wtedy inna, ja wciąż taki sam
 Może nam się uda zacząć jeszcze raz
 La, la, la ...

94. POŻEGNANIE LIVERPOOLU

Żegnaj nam dostojny stary porcie C C⁷ F C
 Rzeko Mersey żegnaj nam C G⁷
 Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii C C⁷ F C
 Byłem tam już nie jeden raz C G⁷ C

A więc żegnaj mi, kochana ma G⁷ F C
 Za chwilę wypłyniemy w długi rejs C G⁷
 Ile miesięcy cię nie będę widział - C C⁷ F C
 nie wiem sam
 Lecz pamiętać zawsze będę cię C G⁷ C

Zaciągnąłem się na rejs na herbaciany kliper
 Dobry statek choć sławę ma złą
 A że kapitanem jest tam stary Burgess
 Pływającym piekłem wszyscy go zwą
 A więc żegnaj mi ...

Z kapitanem tym już płynę nie pierwszy raz
 Znamy się od wielu wielu lat
 Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz
 Jeśli nie toś cholernie wpadł
 A więc żegnaj mi ...

Żegnaj nam dostojny stary porcie
 Rzeko Mersey żegnaj nam
 Wypływamy już na rejs do Kalifornii
 Gdy wrócimy opowiemy wam
 A więc żegnaj mi ...

95. JESIEŃ IDZIE

Raz staruszek spacerując w lesie e A⁷ e A⁷
 Ujrzał listek przywiedły i blady e A⁷ h H⁷
 I pomyślał - znowu idzie jesień e A⁷ e A⁷
 Jesień idzie, nie ma na to rady. C H⁷ e A⁷ e A⁷

I podreptał do domu po dróżce c G D e
 I powiedział stanawszy przed chatą C D G e
 Swojej żonie, tak samo staruszcze C D G e
 Jesień idzie, nie ma rady na to. C H⁷ e A⁷

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
 Zamachała rękami obiema
 Musisz zacząć chodzić w pulowerze
 Jesień idzie, rady na to nie ma.

Może zrobić się chłodno już jutro
 Lub pojutrze, a może za tydzień
 Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
 Nie ma rady, jesień, jesień idzie.

A był sierpień, pogoda prześliczna
 Wszystko w złocie trwało i w zieleni
 Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
 O mającej nadejść jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej
 Mieli swoje staruszkowe zasady
 I wiedzieli, że prędzej czy później
 Jesień przyjdzie, nie ma na to rady.

96. JESIENNA ZADUMA

Nic nie mam e
 Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem F e
 Nawet nie wiem e
 Jak tam sprawy za lasem F e
 Rano wstaję, poemat chwalebny G fis h
 Biorę się za słowo, jak za chleb. e G D H⁷ e

Rzeczywiście tak jak księżyc e D G
 Ludzie znają mnie tylko z jednej a e
 Jesiennej strony. D a e

Nic nie mam
 Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
 Nie zważam
 Na mody byle jakie
 Piszę wyłącznie, piszę wyłącznie
 Uczuć starych dreptakiem,
 Rzeczywiście ...

97. JESIENNE WINO

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta e D e D
 Pod jesień było, czas złotych liści nastał e D G
 W kieszeni worek srebra, czas do domu a G D e
 Wtem za plecami woła głos : D C e D e D

"Usiądź razem ze mną e G
 Spróbuj mego wina D G
 Z czereśni, wiśni, resztek lata a G
 Choć jesień się zaczyna D C a⁷
 Tyle tej jesieni e G
 Jeszcze jest przed nami D G
 Zdążyś wrócić do domu a G
 Nim noc zawita nad drogami, hej" D C a⁷ e D e D

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
 A w gardle kurz przebytych dróg
 Co tam, spoczne chwilę, przecież nie zaszkodzi
 Do przejścia niedaleką jeszcze drogę mam

"Usiądź razem ze mną ...

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
 Pod starą karczmą, co rynek zamyka
 Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
 Zostało pragnienie i tępy głowy ból
 I pamięć jej słów

"Usiądź razem ze mną ...

98. JOHN KANAKA

G G G D⁷ D⁷ D⁷ G

Mój kumpel dzisiaj do mnie rzekł:
 John Kanaka, naka, słuchaj mnie!
 Roboty nie ruszę, choćbyś się wściekł!
 John Kanaka, naka, słuchaj mnie
 John Kanaka, oh, słuchaj mnie!
 John Kanaka, oh, słuchaj mnie!
 Ech, szlag by trafił ten pieski świat
 Do domu jeszcze drogi szmat
 Jak szliśmy raz do Frisko Bay
 Sto dni się ciągnął parszywy rejs
 Tak szliśmy wokół przylądka Horn
 Gdzie diabeł nam powiedział - von!
 Ciągnij go bracie, oh, ciągnij też
 Ciągnij go znów i forsz bierz

99. KAROL LEVITToux

Zbrodniczy spisek w gimnazjalnej klasie a
 Zagroza państwu, w jego spokój godzi d
 Inspiratorów wkrótce wykryć da się E⁷
 Wciąż niepoprawni Polaczkowie młodzi a
 Ten Levittoux był hersztem, jak się zdaje a
 Przez niego w duszę sączy się trucizna d
 Śledztwo prowadźcie zgodnie ze zwyczajem E⁷
 W mig się przyzna, prędko się przyzna a

Drogi panie Levittoux a
 Prawdę wyznać chciej d
 Gdy współników podasz tu a
 Sercu będzie lżej E⁷
 Milczysz panie Levittoux d
 Nie unikniesz kar a
 Młodzież wiodłeś ty ku złu E⁷
 Smuci się nasz car. a

Mury kazamat dostatecznie grube
 Żeby krzyk każdy wytłumić dokładnie
 Błogosławiony, kto przejdzie tę próbę
 A kto się złamie, przekleństwo nań spadnie
 Logika dziejów nakłada kajdany
 Sprawiedliwości zgrzytają zasuwę
 I ciągle jedna myśl tłucze o ściany
 Nic nie mówić, nie mówić, nie mówić !

Wszakże panie Levittoux
 Nie działałeś sam
 Gdy cię pozbawimy snu
 Wszystko powiesz nam
 Mieję rozum, Levittoux
 Próżny jest twój trud
 Żadnej strawy nie dać mu
 By go zламаł głód.

Na przesłuchaniu wzięt czterysta pałek
 Konieczny był tu bezpośredni przymus
 Śledztwo da skutek, jeśli jest wytrwale
 Bez końca przecież nie może się trzymać
 Zwinięty w szmatę leży sztandar ciała
 Szarpie go w strzępy ptaszysko dwugłowe
 Krwią pokreślona pleców karta biała
 Na niej napis - nie powiem, nie powiem !

W końcu z ciebie, Levittoux
 Tryśnie zeznań zdrój
 Zaznasz knuta dzień po dniu
 Pęknie upór twój
 Chciałeś uciec, Levittoux
 Coś ci słabo szło
 Krzycz do ostatniego tchu
 Nas nie wzruszy to

Ponad siennikiem migoce kaganek
 Mniej boli ogień niżli ran płomienie
 Dział sobie takie rozściele posłanie
 Co moją celę w jeden krzyk zamieni
 Skapo tu światła Moskale mi dali
 Ale wystarczy, żeby spłonał człowiek
 Patrzenie, jak długo ten więzień się pali
 Co już nic nie powie, nie powie

a Zwęglone resztki wyniesiono rano
 d Ból szybko wsiąka w kamień Cytadeli
 E⁷ Po incydencie tym rozkaz wydano
 a By więźniom światła nie dawać do celi.

100. KASZTANY

Mówiłeś : "Włosy masz jak kasztany e a D G
 I kasztanowy masz oczu blask." a D G H⁷
 I tak nam było dobrze, kochany e a
 Wśród złotych liści, wiatru i gwiazd e H⁷

Gdy wiatr kasztany otrząsał gradem
 Szepnęłaś nagle, zniżając głos :
 "Odjeżdżam dzisiaj, lecz tam, gdzie jadę,
 Zabiorę z sobą tę złotą noc."

e a Kochany, kochany
 D G H⁷ Lecą z drzewa jak dawniej kasztany
 e a Wprost pod stopy par roześmianych
 H⁷ Jak rudy lecą grad

e Jak w noc gdy w alejce
 D H⁷ Rudy kasztan Ci dałam i serce
 e a A Tyś rzekł mi dwa słowa nic więcej
 e Że kochasz mnie i wiatr

Już trzecia jesień park nasz wyzłaca
 Kasztany lecą z drzew trzeci raz
 A Twoja miłość do mnie nie wraca
 Choć tyle błyszczą liści i gwiazd

I tylko złoty kasztan mi został
 Mały talizman szczęśliwych dni
 I ta jesienna piosenka prosta
 Którą wiatr może zaniesie Ci

101. POCZTÓWKA Z BESKIDÓW

C G a e F C d⁷ G | x2

Po Beskidzie błądzi jesień G D
 Wypłakuje deszczu łzy e h
 Na zgarbionych plecach niesie C G
 Worek siwej mgły a D

Pastelowe cienie kładzie
 Zdobiać rozczochrany las
 Nocą rwie w brzemienym sadzie G G⁷
 Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.

Ref.
 Jesienią góry są najszczęśliwsze C D G C
 Zurawin kluczem otwierają drzwi G D G G⁷
 Jesienią smutne piszę wiersze C D G C
 Smutne piosenki śpiewam ci. G D G

Po Beskidzie błądzą ludzie
 Kare konie w chmurach rzą
 Święci pańscy zamiast w niebie
 Po kapliczkach śpią.

Kowal w kuźni klepie biedę,
 Czarczi wydeptują trakt
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

102. POD JODŁĄ

Siedzieliśmy pod jodłą, C
 I dobrze nam się wiodło, a
 Kapitan Farrell stary zgred F
 Postawić nie chciał whisky. C

Trzy razy mu mówiłem, C
 Uprzejmie go prosiłem, a
 Lecz pycha rozpierała go F
 A nam już wyschły pyski C

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
 G C
 Co myśli wredny typ, postawić nie chciał nam
 F C G C

Wybrałem się do Mary
 Chodziłem tam dni cztery
 Ekonom Paddy, suczy syn
 Wciąż dawał jej robotę

Trzy razy mu mówiłem,
 Uprzejmie go prosiłem,
 Lecz nie posłuchał łobuz mnie
 Do dziś ma Mary cnotę

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
 Co myśli wredny typ, pozwolić nie chciał nam

W Dublinie przy niedzieli
 Pięć funtów nam gwizdnęli
 Właściciel pubu Thusty Dick
 Chciał funta za zapłatę

Trzy razy mu mówiłem,
 Uprzejmie go prosiłem,
 Lecz nerwy ciut poniosły mnie
 Zepsuta ma facjatę

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
 Co myśli wredny typ, odpuścić nie chciał nam

Na trakcie przez przypadek
 Los też mnie kopnął w zadek
 Łapaczy oddział wyrwał mnie
 Tak jak borsuka z dziury
 Na okręt mnie zabrali
 Po zadku fest przylali
 A kiedy drzeć zacząłem pysk
 Padł taki rozkaz z góry

A dajcie jemu w nos, co myśli sobie
 Co myśli wredny typ, przeszkadzać będzie nam

103. POLANKA

Liści zielenią zagra nam wiatr a G a
 A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E
 Choć niepojęty ten cały świat a G a
 Choć nam nie wszystko chce zmieścić się
 w głowie F E

To - zatańcz ze mną na polanie a G a
 Ot tak po prostu G F E
 To - zatańcz ze mną na polanie a G a
 Choć raz prawdziwie G
 Zatańcz ze mną sobie F E a E

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte
 A trawa oświadcza się kwiatom
 Choć nienazwane to piękne przepięknie
 Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to

To - zatańcz....

Drzewa coś szepczą coś ciągle śpiewają
 I pełno w ich szumie jest Twojej piękności
 I choć troszeczkę o jesieni bają
 To i tak las pełen jest naszej miłości

To - zatańcz ...

104. PŁONIE OGNISKO

Płonie ognisko i szumią knieje
 Drużynowy jest wśród nas
 Opowiada starodawne dzieje
 Bohaterski wskrzesza czas
 O rycerstwie spod kresowych stanic
 O obrońcach naszych polskich granic
 A ponad nami wiatr szumny wieje
 I dębowy huczy las

Już do odwrotu głos trąbki wzywa
 Alarmując ze wszech stron
 Wstaje wiara w ordynku szczęśliwa
 Serca biją w zgodny ton
 Każda twarz się uniesieniem płoni
 Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni
 A z młodzieńczej się pieśni wyrwa
 Pieśń potężna pieśń jak dzwon

Gaśnie ognisko i szumią drzewa
 Spójrzij weń ostatni raz
 Niech ci w duszy radośnie zaśpiewa
 Że na zawsze łączą nas
 Wspólne troski i radości życia
 Serc harcerek zjednoczone bicia
 I ta przyjaźń najczystsza na świecie
 Którą los połączył nas

105. PŁYŃMY W DÓŁ DO STAREJ MAUI

Mozolny, twardy i trudny jest a E a G
 Nasz wielorybiczny znoj a E a
 Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk a E a G
 I nie zleknie groza burz a E a
 Dziś powrotnym kursem wracamy znów C G E
 Rejsu chyba to ostatnie dni a E a
 I każdy w sercu już chyba ma a E a G
 Piękne panny ze starej Maui a E a

Płyńmy w dół do starej Maui - już czas C G E
 Płyńmy w dół do starej Maui a E
 Arktyki blask już pożegnać czas a E a
 Płyńmy w dół do starej Maui a E a

Z północnym sztormem już płynąć czas
 Wśród lodowych groźnych gór
 I dobrze wiemy, że nadszedł czas
 Ujrzyć niebo z tropikalnych chmur
 Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś
 Wśród piekielnej kamczackiej mgły
 Zegnamy już Arktyki blask
 I płyniemy w dół do starej Maui

Płyńmy w dół ...

Za sobą mamy już Diamond Head
 No i groźne stare Oahu
 Tam maszty i pokład na długo skul
 Wszecchobecny, groźny lód
 Jak odrażająca i straszna jest biel
 Arktyki tego nie wie nikt
 Za sobą mamy już setki mil
 I płyniemy w dół do starej Maui

Płyńmy w dół ...

Lody zostały za rufą gdzieś
 Ciepła bryza w żagle dmie
 Że piękne dziewczęta czekają już
 Na nasz powrót każdy wie
 Czarne oczy ich wypatrują nas
 Każdy chciałby szybko być wśród nich
 Więc szybko łajbo nam się tocz
 Tam, do dziewczyn ze starej Maui

Płyńmy w dół ...

Harpuny już odłożyć czas
 Starczy dość już wielorybiej krwi
 Już pełne tranu beczki masz
 Płynne złoto sprzedasz w mig
 Za swój żywot psi, za trud i znoj
 Kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron
 O dzięki Ci, Boże, że każdy mógł
 Wrócić do rodzinnych stron

Płyńmy w dół ...

Kotwica mocno trzyma dno
 Wreszcie ujrzysz ukochany dom
 Przed nami główki portu już
 I kościelny słychać dzwon
 A na lądzie uciech nas czeka sto
 Wnet zobaczysz dziatki swe
 Na spacer weźmiesz żonę swą
 I zapomnisz wszystkie chwile złe

Płyńmy w dół ...

106. KIEDY BYŁEM MAŁYM CHŁOPCEM

Kiedy byłem, kiedy byłem małym chłopcem - hej !
 Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec
 i tak do mnie rzekł :
 Najważniejsze co się czuje,
 Słuchaj zawsze głosu serca - hej !

Kiedy byłem, kiedy byłem dużym chłopcem - hej !
 Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec
 i tak do mnie rzekł :
 Głosem serca się nie kieruj,
 Tylko forsa ważna w życiu jest !

Wicher wieje, wicher słabe drzewa łamie - hej !
 Wicher wieje, wicher silne drzewa głaszcze - hej !
 Najważniejsze to być silnym,
 Wicher silne drzewa głaszcze - hej !

107. KOCHAĆ

Kochać - jak to łatwo powiedzieć
 Kochać - to nie pytać o nic
 Bo miłość jest niepokojem
 Nie zna dnia, który da się powtórzyć

Nagle świat się mieści w Twoich oczach
 Już nie wiem, czy Ciebie znam
 Chwile - kolorowe przeżycia
 W jedno szybko zmieniaj je czas

Kochać - jak to łatwo powiedzieć
 Kochać - tylko to, więcej nic
 W tym słowie jest kolor nieba
 Ale także rdzawy pył gorzkich dni

Jeszcze obok Ciebie moje ramię
 A jednak szukamy się
 Może nie pójdziemy już razem
 Słowa z wolna tracą swój sens

Kochać - jak to łatwo powiedzieć
 Kochać - to nie pytać o nic
 Bo miłość jest niewiadomą
 Lecz chcę wiedzieć czy wiary starczy mi

108. KOCHAM CIĘ JAK IRLANDIĘ

Znikałaś gdzieś w domu nad Wisłą C e
 Pamiętam to tak dokładnie C⁷ d
 Twoich czarnych oczu bliskość B F
 Wciąż kocham Cię jak Irlandię C G

A Ty się temu nie dziwisz C e
 Wiesz dobrze, co byłoby dalej C⁷ d
 Jak byśmy byli szczęśliwi B F
 Gdybym nie kochał Cię wcale C G C

Przed szczęściem żywić obawę
 Z nadzieją, że mi ją skradniesz
 Włokę ten ból przez Włocławek
 Kochając Cię jak Irlandię
 A Ty się temu ...

Gdzieś na ulicy Fabrycznej D fis
 Spotkać się nam wypadnie
 Lecz takie są widać wytyczne
 By kochać Cię jak Irlandię
 A Ty się temu ...

Czy mi to kiedyś wybaczysz E gis
 Działalem tak nieporadnie
 Czy to dla Ciebie coś znaczy
 Że kocham Cię jak Irlandię
 A Ty się temu ...

109. KOLEDA

Tej nocy anioł przyszedł do Józefa a G a
 "Zbudźcie dzieciątko co tak słodko śpi d E a
 Judea dziś to niebezpieczna strefa a G a
 I policzone małych chłopców dni d E a
 Namiestnik Herod ciągle drży w obawie G C
 Że chociaż władzę dzierży jego dłoń d E
 I rzymski cesarz patrzy nań łaskawie a G a
 To w rączkach dzieci może kryć się broń d E a

Uciekali, uciekali, uciekali C G a
 Na osiołku przez pustyni żar F G
 Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej C G a
 Ukryć dziecię, bezcenny ich skarb d E a

Ciężko ojczyznę wspominać w pustyni
 Mieliliśmy chociaż jakoś zapewniony byt
 Choć czasem patrol mijał drzwi świątyni
 Zawsze się modlić mógł pobożny Żyd
 Lecz może trzeba szlakiem iść wygnania
 Tak jak przodkowie nasi kiedyś zśli
 Może nie tu jest ziemia obiecana
 Może gdzie indziej będzie rósł nasz syn
 Uciekali, uciekali ...

Jeszcze nie wiemy, co nam przeznaczone
 I choć przeczucia czasem dręczą złe
 Ojciec Niebieski weźmie nas w obronę
 I znowu anioł zjawi się we śnie
 Piasek przysypał ślady do Betlejem
 Zabłądzić łatwo, trudny każdy krok
 Jak mało mamy, tylko tę nadzieję
 Która rozjaśnia nam codzienny mrok
 Uciekali, uciekali ...

110. KOŁOMYJKA JAROCIŃSKA

Jak ja tuju kołomyjku g C
 Zaczuju, zaczuju
 Czerez tuju kołomyjku
 Doma ne noczuju
 Oj lehonka kołomyjka
 Lehonka, lehonka
 Czerez tuju kołomyjku
 Bolyt holowonka
 Bolyt mene holowonka
 I med-że pleczamy
 Treba by mi dochtoryka
 Z czornymy oczamy
 Oj, ne toho dochtoryka
 Szczo dobre likuje
 Ale toho dochtoryka
 Szczo dobre ciłuje
 Oj ne toho dochtoryka
 Szczo by znaw lyczty
 Ale toho dochtoryka
 Szczo by znaw lubyty

111. KOŁOMYJKI BOJKOWSKIE

A w subotu na robotu D
 Naj se idę mama D A
 A w nedilu na muzyku A
 Ja sy pidu sama D

DDADDDADAADDAAADD

Poženemo woły pasty
 W chluboky potoky
 Taj budemo wiwcy strichy
 Sukaty wołoky
 Oj, pizow did, oj, pizow did
 Taj pole oraty
 Zakłykawasy staru babu
 Woły pohaniaty
 Staryj ore, staryj ore
 Stara pohaniaje
 Ne nawerne, perewerne
 Staru zaczeplaje

112. KONCERT

W kołnierz wtulam twarz H⁷ e
 Chowam się przed miastem H⁷ e
 Jego cienie żłobią w mojej twarzy wawóz C G H⁷
 Trzeszczy jak ułamek szkła C G
 Mój codzienny niepokój a G
 Jak wydostać się z cienia może wtedy C G H⁷

Gdyby koncert grać ten na trąbki i skrzypce C G
 Tak by dźwięki ułożyły się w wiersz C G
 Gdyby łyżką światła rozweselić to wszystko C G
 Żeby we mnie zaśpiewało coś też H⁷ e
 Żeby we mnie zaśpiewało coś też H⁷ e

Rośnie we mnie mgła
 Jak ze studzien stu
 Nie wiem ilu trzeba ksiąg by ją rozwiać
 Jedno wiem że muszę biec
 Póki sił mi wystarczy
 Póki tylko ta nuta mam ją w sobie

Będę koncert grać ten na trąbki i skrzypce
 Tak by dźwięki ułożyły się w wiersz
 Będę łyżką światła rozweselać to wszystko
 Żeby w Tobie zaśpiewało coś też
 Żeby w Tobie zaśpiewało coś też

113. KOROWAJNOJE CIASTO

Korowajnoje ciasto, korowajnoje ciasto G D G D G D
 Pobiegło na miasto, a z miasta na rynek G D G D
 Zakwitło jak barwinek D G D G
 Mój korowaj jak róża, mój korowaj jak róża
 Wyleciał ze wzgórza, ze wzgórza w doliny
 Już nie mamy dziewczyny
 Wygartuj mamó żar, żar, wygartuj mamó żar, żar
 Czy tobie córki nie żal
 Mama żar wygartowała, mama żar wygartowała
 I po córce płakała
 Gdzież ta swaszka, co z chaty,
 Gdzież ta swaszka, co z chaty
 Niech przyniesie łopaty
 Gdzież ta swaszka, co z sela,
 Gdzież ta swaszka, co z sela
 Niech przyniesie pomela
 Gdzież ta swaszka, co w szubi,
 Gdzież ta swaszka, co w szubi
 Niech przyniesie kociuby
 Już korowaj zrobili, już korowaj zrobili
 I ręce umyli, gospodarz wstawił ławy
 I przyniesie gorzały

114. PIOSENKA TURYSTYCZNA III

Świt za oknem budzi ptaki C
 Od butelki wionie nudą G A
 Chyba pójdę się zabawić F
 Albo zbudzę tamtą rudą D G
 To wygląda na końcówkę C A
 Wszyscy dawno się pospali F D
 Trzeba będzie coś z tym zrobić C A
 Nie ma nawet co zapalić F G C

Jeszcze jeden kieliszek, C E
 Jeszcze jedna flaszka F G
 To najlepszy na zmartwienia sposób C A
 Jaki znam. F G
 Jeszcze jeden kieliszek C E
 Znowu świt nas zastał F G
 Nad butelką, której nie możemy już C A
 Wypić do dna. F G

Trzeci raz na trzecim roku
 I to nawet nie na pewno
 Starzy nie chcą na mnie łążyć
 Nie wiem sam co będzie ze mną
 Jak o wszystkim się dowiedzą
 Wydziedziczą mnie na pewno
 Wojsko już się o mnie pyta
 Zresztą jest mi wszystko jedno

Jeszcze jeden kieliszek ...

Wszyscy kumple siedzą w górach
 Jedzą, piją, lulki palą
 Ja się czasem zjawiam w szkole
 Chyba w końcu mnie wywalą
 Nie układa się z kobitą
 Tak właściwie już po wszystkim
 Załapałem klimat końca
 Chyba czas, żebyśmy wyszli.

Jeszcze jeden kieliszek ...
 Wypić do dna | x3

115. PIOSENKA WERONKI I

Siwa głowa kark zmęczony | x2
 Poszedł Jańcio sobie | x2
 Poszedł Jańcio w obce strony | x2
 Co ja biedna zrobię | x2
 Pójdę w pole żal wypłacę | x2
 Z losem się pogodzę | x2
 Taka mała nic nie znaczą
 Jak kamień na drodze | x2
 A wieczorem z lez ustroję | x2
 Sznur koralu białych
 Co jest z żalu to jest moje
 Taki los mój cały

Siwa głowa kark zmęczony | x2
 Poszedł Jańcio sobie | x2

116. PIOSENKA WERONKI II

Wszystko jest jak było
 Nic się nie zmieniło
 (wiat żywy dookoła
 Wszystko jest jak było
 Śpiewa ptak na niebie
 Ja idę do Ciebie
 Jańcio miły nie mam siły
 Tak na Ciebie wołać
 Tak na Ciebie wołać
 Jańcio miły tak na Ciebie wołać

Wszystko jest jak było
 Nic się nie zmieniło
 Dzień za dniem ucieka
 Dzień za dniem ucieka
 Łzy mi się skończyły
 Bardzo gorzkie były
 Jańcio miły nie mam siły
 Tak na Ciebie czekać
 Tak na Ciebie czekać
 Jańcio miły tak na Ciebie czekać

117. PIOSENKA TURYSTYCZNA I

Szliśmy tak już chyba szósty dzień D G
 Przed nami stoi szczyt, cel naszej drogi G D
 Szliśmy tak już chyba szósty dzień D G
 Po bokach wysypały siana stogi G D
 Ani świeci słońce, ani pada deszcz e G D
 W tym roku góry jakieś takie e A D

Szliśmy tak już chyba szósty dzień
 Aż Kapeć powiedział: "Czas w doliny nam wyruszyć
 Może napotkamy jakiś sklep
 I parę flaszek piwa uda się osuszyć"
 A tam było jak w raj
 O której byś nie przyszedł
 Zawsze piwo dają

Szliśmy tak już chyba szósty dzień
 A w każdej knajpie tak co najmniej cztery piwa
 Za oknami ciągle sterczy szczyt
 A drogi jakoś wcale nie ubywa
 "Piwo albo góry" - powiedziałem
 Odpowiedział " - Oczywiście góry
 Kelner jeszcze cztery piwa"

Ani świeci słońce, ani pada deszcz
 W tym roku góry jakieś takie

118. PIOSENKA TURYSTYCZNA II

Gdy na rajd wyruszyliśmy e
 Wszyscy byli dobrej myśli A
 Buty mocno zawiązali C
 I plecaki zarzucili D e
 Pomyśleli: jak to fajnie e
 Będzie siedzieć przy ognisku A
 Gdy na las się kładą cienie C
 A nad głową iskra błyska D e
 Kilometry już za nami G
 A przed nami zachód słońca D
 Echo niesie nad górami e
 Pieśń radosną, pieśń bez końca C D e

La | x5 e
 La | x5 La | x3 La | x2 D e
 La | x5 e
 La | x5 La | x3 D e

Góry stały ponad nami
 Całe w niebie postrzępione
 W las zielone w nim po pepki
 Banie cerkwi zanurzone
 Rozbiliśmy swe namioty
 Zaraz obok przy potoku
 Rozpaliło się ognisko
 Dym zakręcił leżkę w oku
 Kilometry już za nami
 A przed nami zachód słońca
 Echo niesie nad górami
 Pieśń radosną, pieśń bez końca

La...

A wieczorem z pierwszą gwiazdką
 Wyrzeliły z bełtów korki
 Kwaśno cierpkim smakiem wina
 Przelamaliśmy bariery
 Między nami a pewnymi
 Dziewczętami co w namiocie
 Obok miały swoje leża
 I nie były wcale brzydkie
 Pierwsze loty już za nami
 A przed nami ranek błady
 Echo niesie nad górami
 Zew miłosnej serenady

La...

Kiedy się obudziliśmy e
 Było dobrze już południe A
 Potok toczył za namiotem C
 Swoje wody porywiste D e
 Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi G
 Dziecka płacz, a żona nęka D
 Podziękować chcę Stachurze e
 I Krzysiovi Myszkowskiemu C D e

La... | x2

119. KRAJKA

Chorałem dzwonek dzień rozkwita, a D E⁷
 Jeszcze od rosy rżęsy ciężkie a F G
 We mgle turkocze pierwsza bryka C d
 Słońce wyrusza na włóczęgę. E E⁷

Drogą pylistą, drogą polną
 Jak kolorowa panny krajka
 Lato się toczy ku stodołom
 Będzie tańczyć walca.

A ja mam swą gitarę a G
 Spodnie wytarte i buty stare, C a
 Wiatry niosą mnie d F
 E E⁷ d e

Schrypnięte skrzypki stroją świerszcze
 Żuraw się wsparł o cembrowinę
 Wiele nanosi wody jeszcze,
 Wielu się ludzi z niej napije.

120. KRAKOWSKI SPLEEN

Chmury wiszą nad miastem d
 Ciemno i wstać nie mogę d
 Naciagam głębiej koldrę d
 Znikam, kulę się w sobie d
 Powietrze lepkie i gęste g
 Wilgoć osiada na twarzach g
 Ptak smętnie siedzi na drzewie d
 Leniwie pióra wygładza d

Poranek przechodzi w południe
 Bezwładnie mijają godziny
 Czasem zabrzęczy mucha
 W sidłach pajęczyny
 A słońce wysoko wysoko
 Świeci pilotom w oczy
 Ogrzewa niestrudzenie
 Zimne niebieskie przestrzenie

Czekam na wiatr co rozgoni d F
 Ciemne skłębione zasłony F C
 Stanę wtedy na raz C g
 Ze słońcem twarzą w twarz g d

Ulice mgłami spowite
 Toną w ślepych kałużach
 Przez okno patrzę znużona
 Z tęsknotą myślę o burzy
 A słońce wysoko wysoko
 Świeci pilotom w oczy
 Ogrzewa niestrudzenie
 Zimne niebieskie przestrzenie
 Czekam na wiatr...

121. LATO

przeszło lato d |
 schowaj mnie w pniu A | x2
 wysoko pod chmurą g
 oprawioną w srebro B A

schowaj się w chmurze d |
 i spadaj deszczem powoli A | x2
 a pazury dookoła g
 niech odchodzą B
 z niczym do nory A

122. LATO, LATO !

Już za parę dni, za dni parę C G⁷ C
 Weźmiesz plecak swój i gitarę e F G⁷
 Pożegnania parę słów E⁷ F H⁷ e
 Pitagoras bądźcie zdrów A⁷ d G⁷ C
 Do widzenia wam, kanto kantare d¹¹ G G⁷ C

Lato, lato, lato czeka
 Razem z latem czeka rzeka
 Razem z rzeką czeka las
 A tam ciągle nie ma nas

Lato, lato, nie płacz czasem
 Czekaj z rzeką, czekaj z lasem
 W lesie schowaj dla nas chłodny cień
 Przyjedziemy lada dzień

Już za parę dni ...

Lato, lato, mieszka w drzewach
 Lato, lato, w ptakach śpiewa
 Słońcu każe odkryć twarz
 Lato, lato jak się masz

Lato, lato, dam ci różę
 Lato, lato, zostań dłużej
 Zamiast się po krajach włóczyć stu
 Lato, lato, zostań tu

123. LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

Lato z ptakami odchodzi a d a
 Wiatr skręca liście w warkocze, d a E a
 Dywanem pokrywa szlaki a d a
 Szkarłatny wiesza na zboczach, d a E a
 Przyobleka myśli w kolory d G
 W liści złoto, buków purpurę, C a
 Palę w ogniu letnie wspomnienia d G
 Idę wymachując kosturem. C A⁷

Ref.
 Idę w góry cieszyć się życiem d G
 Oddać dłoniom halnego włosy C a
 W szelest liści wsłuchać się pragnę d G
 W odlatujących ptaków głosy C A⁷

Słony pot czuję w ustach
 Dzień spracowany ucieka
 Anioł zapala gwiazdy
 Oświeć drogę człowieka
 Już niedługo rozpalę ogień
 Na rozległej, górskiej polanie
 Już niedługo szalał zielony
 Wśród dostojnych buków powstanie

124. LEKCJA HISTORII KLASYCZNEJ

ref.
 Galia est omnis divida in partes tres E H
 Quorum unam incolunt
 Belgae aliam Aquitani fis Gis
 Tertiam qui ipsorum lingua
 celtae nostra Gali apelantur cis A
 Ave cesar, morituri te salutant E H E A E H

Nad Europą twardy krok legionów brzmi
 Nieunikniony wróży koniec republiki
 Gniją wzgórze galijskie w pomieszanej krwi
 A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Galia ...

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat,
 Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania
 Proste prośby żołnierzy te same są od lat
 A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Galia ...

Cywilizuje podbite narody, wprowadza nowy ład
 Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
 Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
 A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu

Galia ...

125. PIOSENKA DLA STAREGO WIEŚNIAKA

Dla Ciebie śpiewam piosnkę tę a E
 Stary wieśniaku za to że a
 Gdy zimno było w życiu mym E
 Ty drewno swe oddałeś mi a G C - E
 I dałeś ogień wtedy gdy a E
 Obywatele godni czci a
 I bliźni nasi wszyscy w krąg E
 Zamknęli przede mną swe drzwi F G C

To przecież nic to parę drew D G⁷ C
 Lecz starczy żeby ogrzać się a d⁶ a
 A w duszy mej płonęły tak E⁹ a
 Jak płonąłby cały las F E

Więc kiedy umrzesz stary już a E
 Gdy wieść cię będzie czarny wóz a
 Niech przez niebiański cię wiezie szlak F d E
 Aż do nieba bram F E a
 E a E a | x2

Dla Ciebie śpiewam piosnkę tę
 Dobra kobieto za to że
 Gdy głodno było w życiu mym
 Ty chleb swój oddałaś mi
 Ty otworzyłaś mi swój dom
 Gdy bliźni nasi wszyscy w krąg
 Obywatele godni czci
 Zamknęli przede mną swe drzwi

To przecież nic to tylko chleb
 Lecz starczy żeby najeść się
 A ja do dzisiaj w sercu mam
 Ten zapach chleba i ten smak

Więc jeśli umrzesz kiedyś już ...

Dla Ciebie śpiewam piosnkę tę
 Obcy człowieku bowiem Ty
 Jedynie mi współczułeś gdy
 Żandarmi zabierali mnie
 Ty jeden smutny miałeś wzrok
 Gdy bliźni nasi wszyscy w krąg
 Obywatele godni czci
 Klaskali w swe dłonie co sił

To przecież nic spojrzenie Twe
 Lecz taka dziwna moc w nim jest
 Że blask Twych oczu jeszcze dziś
 Otuchy dodaje mi

Więc jeśli umrzesz kiedyś już ...

126. PIOSENKA JAŃCIA

Jańcio z kamiennym sercem
 Jańcio z zamkniętą głową
 Jańcio z duszą w rozterce
 Jańcio z nieczystą mową

Pochylę głowę nisko
 Przepraszę wszystkie ptaki
 Dziad jestem nie panisko
 Dziad jestem byle jaki

Pochylę nisko głowę
 Przepraszę wszystkie drzewa
 Ułożę piękną mowę
 Zaśpiewam zaśpiewam zaśpiewam

Pochylę nisko głowę
 Przepraszę czarną ziemię
 Niech wszystko będzie nowe
 Niech stare wyjdzie wyjdzie ze mnie
 Niech stare wyjdzie ze mnie

Jańcio z kamiennym sercem
 Jańcio z zamkniętą głową
 Jańcio z duszą w rozterce
 Jańcio z nieczystą mową
 Jańcio z zamkniętą głową
 Jańcio z duszą w rozterce
 Jańcio z nieczystą mową

127. PIEŚŃ O ŚNIE

Z zimna drząc przy domowym ognisku a
 Zasłuchani w głodowy kiszek marsz E
 Po ostatnim wypijmy kieliszku a
 Zanim świecy dotli się blask E
 Papierosa puśćmy dokoła a
 Przeczytamy z zakazanych coś ksiąg E
 Bo nad ranem nikt przecież nie woła a
 Nikt nie wywoła nas stąd E a

Gdzie łajdak pokaja się szczerze G C G a
 Gdzie złodziej odda swój łup d C G G⁷
 Gdzie ktoś, zanim powie nie wierzę C E⁷ F d
 Świętemu upadnie do stóp C G C
 Gdzie krzywdy nie będą pomszczone G C G a
 Lecz wynagrodzone do cna d C G a
 Gdzie dziecko bezpiecznie zrodzone C E⁷ F d
 Siądzie obok jagnięcia i lwa C G a

Otuleni w swoją obecność
 Czując w ustach wspomnienia smak
 Nie dbajmy o świadomą konieczność
 Co w twarze sypie nam mak
 Noc jest jedna i świt jest po nocy
 Nad zamkniętą powieką trwa blask
 I nikomu nie zabraknie pomocy
 Dopóki nie zabraknie mu nas

Gdzie zdrada to wtęret z obcej mowy
 Podobnie jak przemoc i gwałt
 Gdzie myśli nie chowa się w słowa
 Lecz jawny jej daje się kształt
 Gdzie rozpacz i ból są kojące
 I żadna nie kala się łza
 Gdzie dziecko bezpiecznie zrodzone
 Siądzie obok jagnięcia i lwa

Ktoś powie : to senne marzenie a
 Nie ma nic prawdziwszego od snu E
 Więc w obecność swą otuleni a
 Wspólnie wyśnijmy go tu E a

128. PIETRUSZKA

A D A - A D A - E fis D - fis D - fis D - EA

Kiedy myślę jak wielkim przypadkiem A D A
 Jest to nasze tutaj spotkanie A D A
 To wydaje mi się że tylko cudem E fis D
 Zdążyłeś na nie mój panie D E A

Gdybyś się przecież urodził
 Sto lat temu albo za rzeką
 I był pietruszką albo słońciem
 Duszom by było za daleko

129. PIJE KUBA DO JAKUBA

Pije Kuba do Jakuba, Jakub do Michała
 C G C G F G C
 Pijesz ty, piję ja, kompanija cała
 C G C G F G C
 A kto nie wypije, tego we dwa kije
 C G C G
 Łupu cupu, łupu cupu, niech po polsku żyje
 C G C G F G C

Pili nasi pradziadowie, każdy wypił czare
 Ale głowy nie tracili, bo pijali w miarę
 Kto nad stan swój pije, tego we dwa kije

Łupu cupu ...

Pili nasi pradziadowie, nie byli pijacy
 Pili mądrze, sprawiedliwie - bądźmy też i tacy
 A kto nie wypije, tego we dwa kije

Łupu cupu ...

130. PIOSENKA DLA PIOSENKI

W zachwycie dziewiczym dzień przebywszy ten
 G e G
 To teraz, wędrowcze, żeń się z nocką, żeń
 a⁷ C D D⁷
 Przy nagim ognisku, weź, wyciągnij się
 I miłuj się z ogniem, dokładając dREW

Już woda w kociołku durli durli wrze
 Ach święta wieczność, też cudowna rzecz
 Nad głową wiatr szumi wiecznie nową pieśń
 A w tobie cichutko i dlatego wiesz
 Żeś jej źródłem jest ona twoim też

131. LENIWA NIEDZIELA

Jadą auta małe duże
 Roztrącając w krąg kałuże
 Bo orzekli w radio spece
 Będzie ciepło jak za piecem
 Nie przekracza nikt sześćdziesiąt
 Nie ma takich co się spieszą
 Mają dziś obywatela
 Leniwą niedzielę

Asfalt pachnie świeżym deszczem
 Jak podłogi przedświąteczne
 Co w nadwoziach aut seryjnych
 Tworzy nastrój familijny

Ludzie dobrzy są od rana
 Jak z audycji "W Jezioranach"
 W taki dzień gdy wypadnie
 Nawet złodziej nie kradnie

Pani lekkich obyczajów
 Porzuciła wrota raję
 Wraca wolno prosto ze scen
 Swoim pierwszym mercedesem

Puder spływa jej po twarzy
 I przeszkadza w jeździe marzyć
 Jak tu łóżko wymościć
 By się oddać z miłości

Docent z chłopskim pochodzeniem
 Jedzie w nowym volkswagenie
 Jego dzieci widzą w rowie
 Chłopca, który je razowiec

Też by zjadły coś takiego
 Coś innego, coś wiejskiego
 Ale tata się złości
 Że chcą jeść tak jak prości

Dyplomate sen rozbudził
 Że ma żyć wśród prostych ludzi
 Jedzie wolno wedle wody
 W dwa służbowe samochody

Szofer w randze porucznika
 Sennie wiezie dostojnika
 Drzemie pan, jego żona
 I znudzona ochrona

A chłopaki z braku zdarzeń
 Grają w karty na radarze
 Kto przegrywa ten ma z głowy
 Plik mandatów kredytowych

Sierżant nie ma dzisiaj fartu
 Więc prywatnie tak dla żaru
 Wsadził blotki do ula
 I powiedział : "Mam fuła !"

A po drodze mkną górnicy
 Naukowcy, urzędnicy
 Nawet chłopi, czując bluesa
 Dołączyli na Ursusach

Tylko czasem jakieś auto
 Zjeżdża wolno w rowu strone
 A kolumna jak salwą
 Żegna zbugę klaksonem

A na stacji benzynowej
 Agent włożył strój wyjściowy
 Salutuje samochodom
 Które dziś donikąd wiodą

Nie przekracza nikt sześćdziesiąt
 Nie ma takich co się spieszą
 Mają dziś obywatela
 Leniwą niedzielę

132. LISOM, LISOM

Lisom, lisom pry dołyni a
 Zozuleńka kukat nyini C

Hej-ja, hoj, lelija C d
 Lubowania to wetyka pasyja a E⁷ a E⁷

Lisom, lisom koło riczki
 Chodmy myła na oriszki

My oriszkiw ne zbyrały
 Łem byś my sia lubowały

Lisom, lisom za horamy
 Chodmy, myłyj za hribamy

A my hribyw ne zbyrały
 Łem byś my sia lubowały

Lisom, lisom pry dołyni
 Zozuleńka kukat nyini

133. ŁEMKOWYNA

Dusza moja kamienna i serce z kamienia a d E
I oczy zmrożone granitami szczytów
Zimne echo ulicy odbija kroki
I kolana chłodzi posadzka kościoła

I cóż mi powiesz panienko przezczysta jarzębino
D g C E
Ikono leśna przydrożna leszczyno
a d E
Czegóż mnie nauczysz pod drewnianym dachem
d G C E
Płomykiem lampki drżącym bukowym zapachem
a d E a

Dłonie moje stalowe i nerwy ze stali
Zimna porcelana i błyszczący widelec
Nawet krzyż na ścianie wykrojony z blachy
I żelaznym gwoździem przybity do muru

I cóż mi powiesz ...

Nigdy nie zrozumieć waszych ciepłych dłoni
I drewnianych łyżek nasiąkniętych zupą
Twarz przytulam do belek i uklon do progu
I wracam do siebie żelazną koleją

I cóż mi powiesz ...

134. MADONNA

Polsko-ruska Madonna F G a
Polska starocerkiewna
Z gorejącego złota
Z żywego drewna i srebra

Bizantyjsko-słowiańska F G d
W śnieżnobiałych sukienkach F G d
Nie na bielonych płótnach F G d
Na trumiennych, na trumiennych deskach C e G

Polsko-ruska ...

Nie bojarska, nie carska
Zasmucona kamienna twarz
Nie bojarska, nie carska
Zasmucona chłopska ikona

Polsko-ruska ...

135. MAJKA

Gdy jestem sam, myślami biegnę G e C D
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Majka...

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

Majka ...

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Majka ...

136. PASZCZAK

Narysuję dla Ciebie Paszczaka C a
Glusia, Brombę i Rumburaka C a
A co? No kurczę co? d G C
I nie będę się klócił z Tereską
Podaruję Ci książkę tę śmieszna
Co wiesz zawsze chciałaś ją mieć

ref.
Wyśpiewam dla Ciebie cały świat C E a F
I piosenkę z filmu o Muppetach
I wierszyk Ci powiem "Siała baba mak"
Tylko przestań się już na mnie gniewać C G C

Zmażę brzydki napis ze ściany
O tym, że to Ty i ta Kaśka z II b
Kochacie się
Nie będę się śmiać już z Maryli
Że wygląda jak ciotka Dzili
Bo wiem, że przykro jej jest

Pomogę Ci w matematyce
Zadanie za Ciebie wyliczę
Więc Ty otrzyj łyż
Weź się wreszcie kurcze uśmiechnij
Że nie będziesz już smutna przyrzeknij
Bo ja już naprawdę nie mam co Ci obiecać

137. PIESKI

Pieski małe dwa chciały przejść przez rzeczkę
C a d G
Nie wiedziały jak - znalazły deseczkę
C a d G
I choć kładka zła, przeszły po niej pieski dwa
C a d G C

Si bon, si bon tra la - la la - la C a d G
Si bon, si bon tra la - la la -la C a d G
Si bon C

Pieski małe dwa chciały iść do sklepu
Chciały kupić tam dwa kilo pasztetu
A sklepowa ta dała im pasztety dwa

Si bon, si bon ...

Pieski małe dwa chciały przejść się chwilkę
Nie wiedziały jak - przeszły całą milkę
I znalazły coś : taką dużą, białą kość

Si bon, si bon ...

Pieski małe dwa poszły więc na łąkę
Zobaczyły tam czerwoną biedronkę
A biedronka ta siedem czarnych kropek ma

Si bon, si bon ...

Pieski małe dwa wróciły do domu
O przygodzie swej nie mówiąc nikomu
Wlazły w budę swą - teraz sobie grzecznie śpią

Si bon, si bon ...

138. PIEŚŃ NA WEJŚCIE (INTROIT)

Chodź człowieku coś ci powiem a
Chodźcie wszystkie stany d
Kolorowi biali czarni E
Chodźcie zwłaszcza wy ludkowie F G
Przez na oścież bramy G a e

Dla wszystkich starczy miejsca C G a e
Pod wielkim dachem nieba C G a e
Rozsiądźcie się na drogach C G
Na łąkach na rozłogach G a e
Na polach błoniach i wygonach C G
W blasku słońca w cieniu chmur G a e
Rozsiądźcie się na niżu F G
Rozsiądźcie się na wyżu F G
Rozsiądźcie się na płaskowyżu F G
W blasku słońca w cieniu chmur G a e
Dla wszystkich starczy miejsca C G a e
Pod wielkim dachem nieba C G a e
Na ziemi, którą ja i Ty też C G a
Zamieniliśmy w morze łąz C G a

139. ODPOWIEDŹ

To będzie noc w głębokim śniegu	c c
Który ma moc głuszenia kroków	c D ⁰
W głębokim śniegu co przemienia	D ⁰ D ⁰
Ciała na dwie kałuże mroku	D ⁰ c
Leżymy powstrzymując oddech	c c
I nawet szept najbliższy myśli	c c
Jeśli nas nie wyśledzą wilki	D ⁰ D ⁰
I człowiek w szubie co kołysze	D ⁰ D ⁰
Na piersi szybkostrzelną śmierć	
Poderwać trzeba się i bieć	
W oklasku suchych krótkich salw	
Na tamten upragniony brzeg	
Wszędzie ta sama ziemia jest	c c D ⁰ D ⁰
Naucza mądrość	Dis F
Wszędzie człowiek	F c
Białymi łzami płacze	c c B B
Matki kołyszą dzieci	c c B B
Księżyc wschodzi	D ⁰
I biały dom	D ⁰
Buduje nam	c c
To będzie noc	c
O trudnej jawie	c
Ta konspiracja wyobraźni	c D ⁰
Ma chleba smak i lekkość wódki	D ⁰ D ⁰
Lecz wybór by pozostać tu	D ⁰ D ⁰
Potwierdza każdy sen o palmach	D ⁰ c
Przerwie sen nagle wejście trzech	
Wysokich z gumy i z żelaza	
Sprawdzą nazwisko sprawdzą strach	
I zejść rozkazą w dół po schodach	
Nic z sobą zabrać nie pozwolą	
Prócz współczującej twarzy stróża	
Helleńska rzymska średniowieczna	
Indyjska elżbietańska włoska	
Francuska nade wszystko chyba	
Trochę weimarska i wersalska	
Tyle dźwigamy naszych ojczyzn	
Na jednym grzbiecie jednej ziemi	
Lecz ta jedyna której strzeże	
Liczba najbardziej pojedyncza	
Jest tutaj gdzie cię wdępczą w grunt	
Lub szpadłem który hardo dzwoni	
Tęsknocie zrobiją spory dół	
Tęsknocie zrobiją spory dół	
Tęsknocie zrobiją spory dół	

140. PANNA KMINKOWA

Obróciła się wiosna na pięcie,	G D G
Wyminęła się z latem we drzewiach,	C C ⁷ D
Wpatrywałaś się w okno zawzięcie,	G D G
Może wyjdzie kominiarz na dach.	C C ⁷ D G H ⁷
Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony,	e H ⁷ e
Ktoś wyłożył trzy asy na stół,	C C ⁷ + C ⁶ D
A ty kwiaty wkładałaś w wazon	G C G
I słyszałaś z daleka stuk kół.	A C ⁷ +9 C D
A tymczasem rozgościł się lipiec	G D G
Na wesele zaprosił ze stu,	C C ⁷ +9 D
Pasikonik pożyczył mu skrzypiec	e H ⁷ e
I w tym graniu biegłaś bez tchu.	C D
Panno kminkowa, panno lipcowa	G D e D
Twoje są łąki,	
twoje skowronki wszystkich łąk	G D
Idziesz polami,	
w palcach łądkę masz	e C D G C
I gryziesz kminek,	
czarny przecinek nasz.	G D G
Panno kminkowa, panno lipcowa	
Śmiać się gotowa, letnia królowa kwiatnych łąk	
Idzie polami, w palcach łądkę ma	
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia.	
Noce śniły, budziły się ranki	
Koniczyny poczwórny był liść	
Rwaleś groszek zielony przed gankiem	
Kiedy przyszło polami nam iść.	
Trwało lato i trwała muzyka	
Rumieniłeś się wiśnią z mych ust.	
Las na wzgórzu horyzont zamykał	
A ty biegłaś ku niemu bez tchu.	
Panno kminkowa ...	

141. MALINOWA KONOPIELKA

Chodźmy na maliny chodźmy chopy na maliny	D
Chodźmy na maliny, kupa bab tam w malynach	
Skuś baba dziada, dziada skuś na maliny	
Za sieniami, za nowemi	D
/ Chodźmy na ...	
Hej, ło-ło, za sieniami, za nowemi	D A
Tam stało kwiatek róży / Chodźmy na ...	
Hej, ło-ło, tam stało kwiatek róży	
A ta róża kwiatem krzciała	
/ Skuś baba ... itd	
Hej, ło-ło, a ta róża kwiatem krzciała	
I szeroki liście miała	
Hej, ło-ło, i szeroki liście miała	
Żeb ja takie liczko miała	
Hej, ło-ło, żeb ja takie liczko miała	
Nie poszłaś ja za rolaka	
Hej, ło-ło, nie poszłaś ja za rolaka	
Tylko poszłaś za dworaka	
Hej, ło-ło, tylko poszłaś za dworaka	
Co po polu objeżdżaje	
Hej, ło-ło, co po polu objeżdżaje	
Rataiki dogładaje	
Hej, ło-ło, rataiki mołodyje	
Na ty wieży kościeliczek, koło niego gęsty las	D A D A
Tak ja se spoziorom, tak ja se spogładom	A D
Czy nie jądzie kto do nas	D A D
Tak ja se ...	
Jadzie, jadzie Janiczek na tym branym kuniczku	
Eszcze sobie prypiun, eszcze sobie prypiun	
Na lewy bok szabliczku	
Eszcze ...	
A kiedy un se ją prypiun obeźrił się na swój dom	
Tak se cinzko wdychnył, żałośnie zapłakał	
Aż kunik pod nim zarżał	
Tak se ...	
Siwa, mała zozuleńka	
Wszystkie sady okowała	
Tylko w jednym nie była	
A w tym sadzie kowal kuje	
Nigdy ognia nie zgaszuje	
O mój zeż ty kowaliku	
Ukujże mi złoty pierścień	
Złoty pierścień na rończenie	
Pawi wieniec na głowieńkę	

Chodźmy na maliny, chodźmy chopy na maliny
Chodźmy na maliny, kupa bab tam w malynach
Skuś baba dziada, dziada skuś na maliny.

142. MAŁGOŚKA

To był maj, pachniała Saska Kępa
Szalonym zielonym snem
To był maj, gotowa była ta sukienka
I noc się stawała dniem
Już zapisany byliśmy w urzędzie
Białe koszule na sznurze schły
Nie wiedziałam, co ze mną będzie
Gdy tamtą dziewczynę pod rękę ujrzałam z nim

Małgośka mówią mi, on nie wart jednej lzy
On nie jest wart jednej lzy
Małgośka wróżą z kart, on nie jest grosza wart
Ej weź go czart, weź go czar
Małgośka

Jesień już, już pała liście w sadach
I pachnie zielony dym
Jesień już, gdy zjrzę do sąsiada
Pytała mnie, czy jestem z nim
Widziałam wspaniałą ślub, idą święta
Nie słyszałam z daleka słów
Może rosną im już pisklęta
A suknia tej młodej uszyta jest z białych róż

Małgośka...

143. MARCHEWKOWE POLE

Marchewkowe pole rośnie wokół mnie
A E G D A
W marchewkowym polu wciąż znajduję się
Głową na dół zakopany niczym struś
Chcesz mnie spotkać głowę obok w ziemię włoż

Wszystko się może zdarzyć A E D
Wszystko się może zdarzyć A E D

Marchewkowe o ogrodzie miewam sny
W marchewkowym stadzie jest najlepiej mi
Rosnę sobie dołem głowa górą nać
Kto mi powie co się jeszcze może stać

Wszystko ...

144. MARCINOWA KONOPIELKA

Cieńka, niewielka w lenku kanapielka C G C
 Hej, wino, wino zielono C G F C
 Tam dziewczyna pawki pasie
 Hej, wino, wino zielono
 Pawki pasie, piórka zbiera
 Hej, wino, wino zielono
 I z tych piórek wieniec wije
 Hej, wino, wino zielono
 I uwiła pełen wieniec
 Hej, wino, wino zielono
 I we głowę go włożyła
 Hej, wino, wino zielono
 Skąd się wzięły bujne wiatry C F G C
 Hej, wino, wino zielono C G F C
 I zerwały tej pannie wieniec
 Hej, wino, wino zielono
 I wrzuciły do Dunaju
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz C F G C
 Wściekła biegła w kraj Dunaju-gaju
 Hej, wino, wino zielono
 Napotkała trzech rybałowców
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 Rybaczkowie, bracia moi
 Hej, wino, wino zielono
 Zarzućcie wy sieci swoje
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 Wyciągnijcie pawi wieniec
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 A cóż będzie za nagroda
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 Za nagroda od niewoda
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 A pierwszemu pawi wieniec
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 A drugiemu srebrny kubek
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 A trzeciemu sama młoda
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz
 Sama młoda, jak jagoda
 Hej, na Dunaju masz, konopielkę masz

- Ech ty matko Ewo
 - Nie wiesz, co twojej córce trzeba
 - Adamie, Adamie
 - Daj nam nasze staranie
 - Eliaszu-proroku
 - Daj córce wyjść za mąż do roku
 - Nie za jednego
 - To za drugiego
 - Nie za drugiego
 - To za trzeciego
 - Nie za trzeciego
 - To za czwartego
 - Nie za czwartego
 - To za mnie samego
 - A jak nie za mnie samego
 - To za psa czarnego!

145. MARCO POLO

Nasz Marco Polo to dzielny ship e G e
 Największe fale brał e G
 W Australii będąc widziałem go C e G D
 Gdy w porcie przy kei stał e D e

I urzekł mnie tak urodą swą
 Że zaciągnąłem się
 I powiał wiatr, w dali zniknął ląd
 Mój dom i Australii brzeg

Marco Polo w królewskich liniach był e D C H⁷ e D e
 Marco Polo tysiące przebył mil e D C H⁷ e D e

Na jednej z wysp za koralu sznur
 Tubylec złoto dał
 I poszli wszyscy w ten dziki kraj
 Bo złoto mieć każdy chciał

I wielkie szczęście spotkało tych
 Co wyszli na ten brzeg
 Bo pełne złota ładownie są
 I każdy bogaczem jest
 Marco Polo

W powrotnej drodze tak szalał sztorm
 Że drzazgi poszły z rej
 A statek wciąż burtą wodę brał
 Do dna było coraz mniej

Ładunek cały trzeba było nam
 Do morza wrzucić tu
 Do łądu dojsć i biedakiem być
 Ratować choć żywot nędzny swój
 Marco Polo ...

146. OBLAWA

Skulony w jakiejś ciemnej jamie a C
 Smaczniem sobie spał, G C
 I spały małe wilczki dwa, F
 Zupełnie ślepe jeszcze. E
 Wtem stary wilk przewodnik, a C
 Co życie dobrze znał, G C
 Leb podniósł, warknął głośno, F
 Aż mną szarpnęły dreszcze. E
 Poczulem nagle wokół siebie a F
 Nienawistną woń E a
 Woń, która tłumi wszelki spokój, F
 Zrywa wszelkie sny E
 Z dała ktoś gdzieś krzyknął nagle a F
 Krótki rozkaz "Goń !" E a
 I z czterech stron wypadły na nas F
 Cztery gończe psy. E

Oblawa, oblawa, na młode wilki oblawa a C G C
 Te dzikie, zapalczywe, F
 W gęstym lesie wychowane E
 Krąg śniegu wydeptany, a C
 W tym kregu plama krwawa G C
 Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane F E a

Ten, który na mnie rzucił się
 Niewiele szczęścia miał,
 Bo wypadł prosto mi na kły
 I krew trysnęła z rany
 Gdym teraz, ile w łapach sił,
 Przed siebie prosto gnał
 Ujrzałem małe wilczki dwa
 Na strzępy rozszarpane
 Zginęły ślepe, ufne tak
 Puszyste kłębki dwa
 Bezradne na tym świecie złym
 Nie wiedząc kto je zdławił
 I zginie także stary wilk
 Choć życie dobrze zna
 Bo z trzema walczy naraz psami
 I z ran trzech naraz krwawi
 Oblawa, oblawa ...

Wypadłem na otwartą przestrzeń
 Pianę z pyska tocząc
 Lecz tutaj też ze wszystkich stron
 Zła mnie otacza woń
 A myśliwemu, co mnie dojrzał
 Już się śmieją oczy
 I ręka pewna, niezawodna
 Podnosi w górę broń

Rzucam się w bok i na oślepnę gnam
 Aż ziemia spod łap tryska
 I wtem pada pierwszy strzał
 Co kark mi rozszarpuje
 Pędzę, słyszę jak on klnie
 Krew mi płynie z pyska
 On strzela po raz drugi
 Lecz teraz już pudłuje
 Oblawa, oblawa ...

Wyrwałem się z oblawy tej
 Schowałem w jakiś las
 Lecz ile szczęścia miałem w tym
 To każdy chyba przyzna
 Leżałem w śniegu jak nieżywy
 Długi, długi czas
 Po strzale zaś na zawsze mi
 Została krwawa blizna
 Lecz nie skończyła się oblawa
 I nie śpią gończe psy
 I giną ciągle wilki młode
 Na gęstym wielkim świecie
 Nie dajcie z siebie zedrzeć skór,
 Brońcie się i wy
 O, bracia wilcy, brońcie się
 Nim wszyscy wyginiecie

Oblawa, oblawa ...

147. OCZEKIWANIE NA LATO

Jest sroga zima,
 a o lecie już myślę nieśmiało d d⁷⁺ d⁶ g
 Kiedy z wiatrem
 i złotą kulą słońca C A⁷ d
 Znów wyruszę
 na włóczęgę wspaniałą A⁴ A
 Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
 Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
 Polny konik swe skrzydła szykuje.

Przy kominku letni płomień d g A⁷ d C
 Ciągłe lato przypomina F g A⁷ D⁷
 Spójrz za okno, jak w zamieci g A d B
 Tańczy z mrozem biała zima. g A d

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach,
 Jesień idąc rozpina babie lato,
 Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
 Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury
 Byle tak jeszcze dotrzeć do lata,
 A potem opuścić szare miejskie mury.

Przy kominku ...

148. NIEZAUWAŻALNA

Chciałabym patrzeć na Ciebie (x2
 Na Ciebie śpiącego
 Chciałabym spać - spać - spać ...
 Chciałabym spać z Tobą - z Tobą
 Chciałabym wchodzić w Twój sen (x3
 Sen ...
 I z Tobą iść - iść - iść ...
 Aż do twego największego lęku -lęku -lęku -lęku...
 Chciałabym dać Ci jedno słowo (x2
 Co Cię obroni
 Chciałabym dać Ci - dać Ci - jedno
 Chciałabym wchodzić za Tobą wchodzić (x2
 Po długich - długich schodach
 I stać - stać - stać
 Stać się płomieniem w Twoich dłoniach
 W złożonych dłoniach tam gdzie Twoje ciało
 W dłoniach tam gdzie Twoje ciało
 Tam gdzie Twoje ciało leży przy mnie
 Przy mnie ... (x6
 A Ty w nie wchodzisz łatwo niby oddech (x4
 Chciałabym być - być - być...
 Chciałabym być
 Powietrzem co w Tobie mieszka

Chciałabym być niezauważalna (x2
 I taka niezbędna

**149. NIM STANIE SIĘ TAK JAK GDYBY
NIGDY NIC NIE BYŁO**

G C D G C D
 Myślę sobie, że ta zima kiedyś musi minąć
 Zazieleni się, urośnie kilka drzew
 Niedojedzony chleb w ustach zdąży się rozplynać
 A niedopity rum rozgrzeje jeszcze krew

Zimny poniedziałek gorącą stanie się niedzielą
 To, co nie pozmywane, samo zmyje się
 Nieśmiały dotąd głos odezwie się jak dzwon
 w kościele
 A tego, czego mało, nie będzie wcale mniej

Choć mało rozumiem a dzwony fałszywe
 C D C D
 Coś mówi mi, że jeszcze wszystko będzie możliwe
 C D e C D
 Nim stanie się tak jak gdyby nigdy nic nie było
 G C D G C D

150. O ELA

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną C e
 I było nam razem naprawdę miło C' a
 Lecz tamten to chłopak był bombowy d F
 Bo trafiał w dziesiątkę
 w strzelnicy sportowej d F G

Gdy rękę trzymałem na Twoim kolanie
 To miałem o Tobie wysokie mniemanie
 Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino
 Coś we mnie drgnęło coś się zmieniło

Och, Ela straciłaś przyjaciela F G C A
 Musisz się wreszcie nauczyć F G
 Że miłości nie wolno odrzucić C a
 Że miłości nie wolno odrzucić F G C

Pytałem, błagałem, Ty nic nie mówiłaś
 Nie byłaś już dla mnie taka miła -
 Patrzyłaś tylko z niewinną miną
 I zrozumiałem, że coś się skończyło
 Aż wreszcie poszedłem po rozum do głowy
 Kupiłem na targu nóż sprężynowy
 Po tamtym zostało tylko wspomnienie
 Czarne lakiery, co jeszcze nie wiem.

151. MIEJCIE NADZIEJĘ

Miejcie nadzieję nie tę lichą marną a G a
 Co rdzeń spróchniały w wątyły kwiat ubiera C G E
 Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno F G C
 Przyszłych poświęceń w duszy bohatera d E a

Miejcie odwagę nie tę jednodniową
 Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska
 Lecz tę co z wiecznie podniesioną głową
 Nie da się zepchnąć z swego stanowiska

Miejcie odwagę nie tę tchnącą szałem h A h
 Która na oślepi leci bez oręża D A Fis
 Lecz tę co sama niezdobytym wałem G A D
 Przeciwnie losy stałością zwycięża e fis h

Przestańmy własną pieścić się boleścią
 Przestańmy ciągłym lamentem się poić
 Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią
 Mężom przystoi w milczeniu się zbroić

Lecz nie przestańmy czcić
 świętości swojej cis H cis
 I przechowywać ideałów czystość E H Gis
 Do nas należy dać im moc i zbroję A H E
 By z kraju marzeń przeszły
 w rzeczywistość fis Gis cis

Miejcie nadzieję nie tę lichą marną
 Co rdzeń spróchniały w wątyły kwiat ubiera
 Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno
 Przyszłych poświęceń w duszy bohatera

152. MIŁOŚĆ

Tylko rób tak żeby nie było dziecka
 Tylko rób tak żeby nie było dziecka

To istniejące niemowlę
 Jest oczkiem w głowie naszej miłości
 Kupujemy mu wyprawki w aptekach
 I w sklepikach z tytoniem
 Tudzież pocztówki z perspektywą na góry i jeziora
 W ogóle dbamy o niego bardziej niż jakby istniało
 Ale mimo to
 ... Aaa
 Płacze nam ciągle i histeryzuje
 Więc trzeba mu opowiedzieć historijkę
 O precyzyjnych szczypcach
 Których dotknięcie nie boli
 I nie zostawia śladu
 Wtedy się uspokaja
 Nie na długo

Niestety

153. MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

Oboje są przekonani,
 że połączyło ich uczucie nagle.
 Piękna jest taka pewność,
 ale niepewność piękniejsza.

Sądzą, że skoro nie znali się wcześniej,
 nic między nimi nigdy się nie działo.
 A co na to ulice, schody, korytarze,
 na których mogli się od dawna mijać ?

Chciałbym ich zapytać, czy nie pamiętają -
 może w drzwiach obrotowych
 kiedyś twarzą w twarz ?
 jakieś "przepraszam" w ścisłości ?
 głos "pomyłka" w słuchawce ?
 - ale znam ich odpowiedź.
 Nie, nie pamiętają.

Każdy przecież początek
 to tylko ciąg dalszy
 to tylko ciąg dalszy

Od dłuższego już czasu
 bawił się nimi przypadek
 jeszcze nie całkiem gotów
 zamienić się dla nich w los.
 Zbliżał ich i oddalał,
 zabiegał im drogę
 i tłumiając chichot
 odskakiwał w bok.

Były znaki, sygnały, cóż z tego, że nieczytelne.
 Może trzy lata temu albo w zeszły wtorek
 pewien listek przefrunął z ramienia na ramię ?
 Było coś zgubionego, coś podniesionego.
 Kto wie, czy już nie piłka
 w zaroślach dzieciństwa

Każdy przecież początek
 to tylko ciąg dalszy,
 a księga zdarzeń
 zawsze otwarta

Były klamki i dzwonki, na których zawczasu
 dotyk kładł się na dotyk.
 Walizki obok siebie w przechowalni.
 Był może pewnej nocy jednokowy sen
 natychmiast po zbudzeniu zamazany.

Każdy przecież początek
 to tylko ciąg dalszy,
 a księga zdarzeń
 zawsze otwarta w połowie.

154. MISTER STORMALONG

B A d A⁷
 Nie żyje stary Stormy już d A⁷ d
 Way hej Mister Stormalong g B a⁷
 Nie żyje stary Stormy już d A⁷ d
 Hej Mister Stormalong B A d

Najlepszym z wszystkich szyprow był d A⁷ d
 Lecz teraz śmierci cień go skrył F g B A⁷
 Urodził się gdzieś pod Cape Horn F g d
 Gdy szalał w morzu wielki sztorm d A d
 Pod Cape Horn, gdzie potargał wiatr
 Nam zagle i potrzaskał maszt
 Z łańcuchem złotym aż na dno
 Rzewnie płacząc spuścimy go

Nie żyje

Pół wieku pod żaglami trwał
 Czy bryza wiała czy też szkał
 Nie krzyknie więcej "Zagle staw !"
 Nie grożą mu już zęby raf
 Bo już skończone jego dni
 I jak kotwica w morzu tkwi
 Ciało rekiny będą mieć
 Stormiego dusza - diabła rzecz

Nie żyje ...

Hej umarł Stormy dzielny chwyt
 Way hej Mister Stormalong
 Wielki kapitan z dawnych lat
 Hej Mister Stormalong
 Hej Mister Stormalong

155. MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy, G D G D
 Przed mocą Twoją się ukorzę, G D A⁷ D
 Ale chroń mnie, Panie, od pogardy G D G D
 Od nienawiści strzeż mnie Boże G D A⁷ D

Wszak Tyś jest Niezmierzone Dobro,
 Którego nie wyrażą słowa,
 Więc mnie od nienawiści obroń
 I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz, niech się ziści,
 Niechaj się wola Twoja stanie,
 Ale zbaw mnie od nienawiści,
 Ocal mnie od pogardy, Panie.

F G C F C / F C G C

156. MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA

Przy małej wiejskiej kapliczce d C
 Stojącej wedle drogi, d
 Ukląkł rzepoląc na skrzypkach C
 Wędrowny grajek ubogi. d
 Od czasu do czasu grający
 Bezzębne otwierał wargi
 To przekomarzał się z Bogiem,
 To znowu się korzył bez skargi.

Hej, Panie Boże, coś wielkim g⁷
 Gazdą nad gazdami d
 Po coś mi dał taką skrzypkę, g⁷
 Co jeno tumani i mami d C d

Spraw to, zebym na zawsze
 Umiał dziękować Ci Panie
 Że sobie rzepolę jak mogę,
 Że daję Ci na co mnie stanie.
 A jeszcze bardziej chroń mnie
 I od najmniejszej zawiści,
 Że są na świecie grajkowie
 Pełni szumniejszych myśli.

I niechaj pomnę w mym życiu,
 Czy bliskim, czy też dalekim,
 Żem człowiek jest przede wszystkim
 I niczym więcej jak człowiek.
 Spraw w końcu, by przy tej kapliczce,
 Obok tej wiejskiej drogi
 Klękał i grywał na skrzypkach
 Wędrowny grajek ubogi.

157. NIE PŁACZ KIEDY ODJADĘ

Nie płacz, kiedy odjadę D h
 Sercem będę przy Tobie e A⁷ D
 Nie płacz, kiedy odjadę G D
 Zostawię Ci tę melodię e A⁷

Piosenkę, która przypomni
 Niepowtarzalne te chwile
 I słowa cicho szeptane
 Tylko Tobie jedynej

Amore - to znaczy kocham
 Tiviato - całuję Ciebie
 Gdy jestem z Tobą dziewczyno
 Tak dobrze mi jest jak w niebie

Chociaż będę daleko
 Wrócę miłości śladem
 Więc zanuć naszą melodię
 I nie płacz, kiedy odjadę

158. NIEPOTRZEBNE SŁOWA

Grubą kreską odkreśliłem
 Tamtych kilka przecież niezłych lat
 Przemyslałem swoje sprawy
 A z waszych dobrych rad
 Nic sobie nie robię x2

Wciąż nie mogę się pogodzić
 Ale wrócić pewnie już nie umiałbym
 Coś nowego czeka - czuję to
 Za drzwiami może tuż
 Może gdzieś za rogiem x2

Nie jest łatwo znów uwierzyć
 Że to wszystko może coś nam dać
 Cicho siądźmy nie płosząc tego
 Co się zdarzyć ma
 Niepotrzebnym słowem x5

159. NIESPOKOJNE MORZE

A jeśli spotkamy niespokojne morze G D C G
 Na falach wzburzonych łódź naszą ułożę G D C G
 Przeleci nad głową biały morski ptak G D C
 Na swój niewiadomy lotny szlak C G DC
 Niespokojne noce i dni D D G

A jeśli wpadniemy w lipcową ulewę
 Parasol zielony znów stanie się drzewem
 Uniesie nas powódź w spieniony nurt rzek
 Na swój niewiadomy, kręty bieg
 Niespokojne noce i dni

A jeśli spotkamy nadchodzącą zimą
 Pójdziemy po drzewo napalić w kominie
 I wtulić się przyjdzie w puszysty znów
 Na nasz niewiadomy złoty sen
 Niespokojne noce i dni

A jeśli dotrzemy za wcześnie do celu
 Zaczekać przed bramą wypadnie niewiele
 Lecz wszyscy przejdziemy, choć nikt nie wie jak
 Przez nasz niewiadomy życia szlak
 Niespokojne noce i dni

160. NIEWIELE CI MOGĘ DAĆ

Sto gorących słów C
 Gdy na dworze mróz a
 Niewyspaną noc F
 Jeden koc C
 Solo moich ust C
 Gitarowy blues a
 Kilka dróg na skrót F
 Parę stów C

Nie mogę Ci wiele dać d
 Nie mogę dać wiele Ci F
 Bo sam niewiele mam C
 Nie mogę dać wiele Ci d
 Nie mogę dać wiele Ci F
 Przykro mi C

Osiem znanych nut
 McCartney'a but
 Kilka niezłych płyt
 Jeden kicz
 Siedem chudych lat
 Talię zgranych kart
 Południowy głód
 Kurz i brud

Nie mogę Ci wiele dać ...

Nadgryziony dźwięk
 Pustej szklanki brzęk
 Niespełniony sen
 Itepe
 Podzielony świat
 Myśli warte krat
 Zaleczony lęk
 Weź co chcesz ...

161. NA STRUNACH SZYN

To znaczy tak niewiele - prawie nic
 W półmroku jego twarz, monety błysk
 Tylko dotknięcie ciepłe rąk
 Gdzieś w tunelu metra są
 Na twardej ławce kilka słów
 Jakaś ballada, jakiś blues.

Czy może świat odmienić jeden gest
 I czyjeś słowa dwa, co brzmią jak wiersz ?
 Powrotny bilet czytam dziś
 Jak od Ciebie nie wysłany list
 Może odnajdę właśnie tu
 Miejsce na ziemi, mały punkt.

Sens nie mówionych słów
 Dźwięk nie zagranych nut
 Blask nie zapalonych jeszcze lamp
 Nie mów nic - na strunach szyn
 Orkiestra może grać

Szukałam zawsze Ciebie, dobrze wiem
 Nie muszę dalej iść, by znaleźć cel
 Nowe podróże, chociaż raz
 Na plakacie moja twarz
 Mocno mnie przytul, powiedz mi
 Że chcesz na zawsze ze mną być.

To znaczy tak niewiele - tylko my
 Kto się obudzi z nas - czy ja czy Ty
 Bo rzeczywistość była snem
 Noc za nocą, dzień za dniem
 Czy mam powiedzieć - Kocham Cię
 Czy prosić - zostań, nie zostawiaj mnie

Sens nie mówionych słów
 Dźwięk nie zagranych nut
 Blask nie zapalonych jeszcze lamp
 Nie mów nic - czy słyszysz mnie
 W zamęciu wokół nas

Dźwięk nie zagranych nut
 Sens nie wyznanych słów
 W mrok, w tunel miłości ze mną wejdź
 Nie mów nic - na strunach szyn
 Orkiestra może grać

162. NIE CHODŹ TAM

Tak smutno patrzysz przez otwarte okno a⁷ e⁷
 Już się latarnie w mieście zapalają F⁷⁺ C
 I nic nie mówisz, patrzysz tylko w dół F⁷⁺ d D
 Nie chodź tam, gdzie uliczny obcy tłum a⁷ F G C

Usiądź tu obok mnie w fotelu F G C
 Słonecznikowe pestki gryź F G C
 A ja piosenkę ci zanucę F E a
 Te, której słuchać chciałbyś F C G C

Nie strącaj z biurka kałamarza
 Nie zrywaj z kalendarza dni
 Jeśli nie lubisz tej piosenki
 Inną, ładniejszą zagram ci. C F C G C

Zasnęło słońce gdzieś za antenami
 Wyłączyły koty z piwnic i śmietników
 Zadzwoił tramwaj już ostatni kurs
 Nie chodź tam, puste place znikną tłum.

163. NIE PŁACZ EWKA

Nie płacz Ewka bo tu miejsca brak C e
 Na Twe babskie łzy F G
 Po ulicach miłość hula wiatr C e
 Wśród rozbitych szyb F G
 Patrz poeci śliczni prawdy sens C a
 Roztrwonili w grach d G
 W półlitrowkach pustych SOS C a
 Wysyłają w świat d G

Żegnam was już wiem G a F
 Nie załatwię wszystkich pilnych spraw C E a
 Idę sam właśnie tam gdzie czekają mnie d F C
 Tam przyjaciół kilku mam od lat C d F
 Dla nich zawsze śpiewam dla nich gram C E a
 Jeszcze raz żegnam was nie spotkamy się d F C

Proza życia to przyjaźni kat
 Pęka złota nić
 Telewizor meble mały fiat
 Oto marzeń szczyt
 Hej prorocy moi z gniewnych lat
 Obrastacie w tłuszcz
 Już was w swoje szpony dopadł szmal
 Zdrada płynie z ust

Żegnam was ...

166. MONA

Był 59. rok a G a
 Pamiętam ten grudniowy dzień a C E⁷
 Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm a G a
 Gdzieś w oceanu wieczny cień d e a

W grudniowy płaszcz okryta śmierć
 Spod czarnych nieba zesłał chmur
 Przy brzegu konał smukły bryg
 Na pomoc Mona poszła mu

Gdy przyszedł sygnał, każdy z nich
 Wpół dojeżdżonej strawy dzban
 Porzucił, by na przystań bieć
 Wyruszyć w dziki z morzem tan

Był 59. rok ...

A fale wściekle były w brzeg
 Ryk morza tłumiał chłopców krzyk
 Mona do brygu dzielnie szła
 Lecz brygu już nie widział nikt

Na brzegu kobiet niemy szloch
 W ramiona ich nie wrócić już
 Gdy oceanu twarda pięść
 Zatopi ratowniczą łódź

Był 59. rok ...

I tylko krwawy słońca dysk
 Schylił się już po ciężkim dniu
 Mrok okrył morze, niebo, brzeg
 Wiecznego całun ścieląc snu

Wiem dobrze, że synowie ich
 Też w morze pójda, kiedy znów
 Do oczu komuś zajrzy śmierć
 I wezwie ratowniczą łódź

Był 59. rok ...

164. MOI PRZYJACIELE

Kiedy was nie ma, to tak jakby nagle G e
 Zabrakło w moim życiu muzyki. C D
 Kiedy was nie ma, to czas mnie straszy,
 Że przeminę, że będę chwilą.
 Kiedy was nie ma, to tak jakby niebo
 Miało się rozstać ze słońcem.
 Kiedy was nie ma dosyć mam wszystkiego
 I pragnę stąd na zawsze odejść.

Moi przyjaciele, moi przyjaciele, moi przyjaciele
 G e C

Bądźcie zawsze ze mną. D
 Moi przyjaciele, moi przyjaciele G e
 Z wami wiem, że wszystko mogę, C
 Że wystarczy tylko chcieć. D G

Jak wam mam wyśpiewać, jak mam dziękować
 Jak wytłumaczyć, że bez was nie ma mnie.
 Przytulę do was swoją miłość
 I wdzięczność moją w modlitwę zamienię.
 Milion aniołków wymaluję
 I wszystkie razem postrącam z nieba.
 Dom na górze wybuduję
 I zagram dla was kiedy trzeba.

165. MOJE MIASTO

Samotne długie noce, a D C
 Ostre noże w kieszeniach, a D C
 Wskazówki zegarka świecą w ciemnościach
 Nie, nie, nie
 Kroki na schodach
 W bezruchu zamierasz
 Tu czai się strach, tak ciemno tu teraz
 Nie, nie, nie.

Właśnie ta-a-a-ak C F
 Tak wygląda moje miasto nocą C F
 Ta-a-a-k wygląda nocą świat C F C
 Nie, nie, nie. C G

Kiedy nadchodzi noc
 Przeróżliwy alarmów ryk
 Okradanych samochodów już nie liczy nikt
 Nie, nie, nie
 Kiedy gasną światła
 Nagle strach ogarnia
 Wszystko wtedy gdzieś przemija, się kończy i
 ulatnia
 Nie, nie, nie

Właśnie ta-a-a-ak ...

167. MORZA SZUM

Morza szum, ptaków śpiew e C
 Złota plaża pośród drzew e H⁷ e
 Wszystko to w letnie dni G
 Przypomina Ciebie mi G⁷ C
 Przypomina Ciebie mi e C H⁷
 Sza la la la , la la la , la la la la ... e a H⁷

Szłaś przez skwer, z tyłu pies
 "Głos Wybrzeża" w pysku niósł
 Wtedy to pierwszy raz
 Uśmiechnęłaś do mnie się
 Uśmiechnęłaś do mnie się

Sza la la la

Odtąd już dzień po dniu
 Upływały razem nam
 Rano skwer, plaża znów
 Molo, gdy zapadał zmierzch
 Molo, gdy zapadał zmierzch

Sza la la la

Płynął czas, letni czas
 Aż wakacji nadszedł kres
 Przyszedł dzień, w którym już
 Rozstać musieliśmy się
 Rozstać musieliśmy się

Sza la la la

Morza szum ...

168. MURY

On natchniony i młody był e H⁷ e
 Ich nie policzyłyby nikt e H⁷
 On im pieśnią dodawał sił C H⁷ C
 Śpiewał że blisko już świt H⁷ E
 (wiec tysiące palili mu e H⁷ e
 Znad głów unosił się dym e H⁷
 Śpiewał że czas by runął mur C H⁷ C
 Oni śpiewali wraz z nim H⁷ e

Wyrwij murom zęby krat H⁷ e
 Zerwij kajdany połam bat H⁷ e
 A mury runą runą runą a e
 I pogrzebią stary świat H⁷ e

Wkrótce na pamięć znali pieśń
 I sama melodia bez słów
 Niosła ze sobą starą pieśń
 Dreszcze na wskroś serc i głów
 Śpiewali więc, klaskali w rytm
 Jak wystrzał poklask ich brzmiał
 I ciężył łańcuch zwlekał świt
 On wciąż śpiewał im tak :

Wyrwij murom ...

Aż zobaczyli ilu ich
 Poczuli siłę i czas
 I z pieśnią, że już blisko świt
 Szli ulicami miast
 Zrywali pomniki i rwali bruk
 "- Ten z nami, ten przeciw nam !
 Kto sam ten nasz największy wróg !"
 A śpiewak także był sam ...

Patrzył na równy tłumów marsz
 Milczał wsłuchany w kroków huk
 A mury rosły rosły rosły
 Łańcuch kołysał się u nóg

169. MY CYGANIE

My Cyganie, co pędzimy z wiatrem F C
 My Cyganie znamy cały świat d a
 My Cyganie wszystkim gramy d a
 A śpiewamy sobie tak : E⁷ a A⁷

Ory, ory szabadabada amore F C
 Hej amore, szabadabada d a
 O muriaty, o szagriaty d a
 Hajda trojka na mienia H⁷ E⁷ a A⁷

Kiedy tańczę, tańczycy ze mną niebo
 Kiedy gwizdzą, gwizdzą ze mną wiatr
 Zamknę oczy, liście wędzną
 Kiedy milknę, milknie świat.

Gdy śpiewamy, słucha cała ziemia
 Gdy śpiewamy, słucha każdy las
 Niechaj każdy z nami śpiewa
 Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Będzie prościej, będzie jaśniej
 Całą radość damy wam
 Będzie prościej, będzie jaśniej
 Gdy zaśpiewa każdy z was.

170. NA BŁĘKICIE JEST POLANA

Powiedz mi, powiedz, co byś chciała D G D A
 Cuda ja czynię, cuda moja mała D G D A
 Martwe zamieniam w żywe, e A
 Zgasłe w płonąca grzywe, D D⁷
 Powiedz mi, co byś chciała. G A D D⁷

Na błękanie jest polana G A
 Dwa obłoki to hosanna D D⁷
 Jeden chłopak, drugi panna G A D D⁷/d

Jeśli chcesz, jeśli chcesz jeszcze więcej
 Wezmę cię, wezmę cię ja na ręce
 W góry uniosę dzikie
 Zastęp latawców skrzyknę
 Jeśli chcesz jeszcze wyżej.

Powiedz mi, powiedz, co byś chciała
 Cuda ja czynię, cuda moja mała
 Chęć masz na lody może
 Albo na młode zboże
 Wszystko dla ciebie zrobię
 Mój ty mały, wielki Boże.

171. NA KOLEJOWYM SZLAKU

(d d C d, d d C d)

1840 był rok, d
 Gdy pomyślałem - czas zrobić ten krok, C
 Gdy pomyślałem - czas ruszyć się, d
 By przeżyć coś na szlaku. C d

Fuła mi nalej, fuła lej, d
 Fuła mi nalej fuła lej, C
 Fuła mi nalej fuła lej, d
 Na kolejowym szlaku. C d

W tysiąc osiemset czterdziestym drugim
 Wiedziałem już, że cholernie to lubię
 Wiedziałem już, że pokochałem
 To twarde życie na szlaku.
 Fuła mi nalej...

W tysiąc osiemset czterdziestym trzecim
 Spotkałem moją dziewczynę - Betty.
 Spotkałem jasnowłosą Betty,
 Spotkałem ją na szlaku.
 Fuła mi nalej...

W 1844
 Zagrałem z nią w otwarte karty
 I powiedziałem jej, że tramp
 Życ musi samotnie na szlaku.
 Fuła mi nalej...

Nieważne, który to będzie rok,
 Gdy zechcesz w końcu zrobić ten krok,
 Gdy zechcesz w końcu ruszyć się,
 By przeżyć coś na szlaku.
 Fuła mi nalej...

Nieważne, ile mieć będziesz lat,
 Gdy znudzi ci się twój zwyczajny świat,
 Gdy zechcesz mocno, po męsku żyć,
 A tak się żyje na szlaku.
 Fuła mi nalej...

172. NA MAZURY

Śie masz witam cię pilną sprawę mam
 Pakuj bety swe i jedź ze mną tam
 Rzuć kłopotów stos no nie wykręcaj się
 Całuj wszystko w nos
 Osobowym drugą klasą przejeździemy się

C F C Na Mazury Mazury Mazury
 C G C Popłyniemy tą łajbą z tektury
 C F C Na Mazury gdzie wiatr silny wieje
 C G C Gdzie są ryby i grzyby i knieje
 F C Tam gdzie fale nas bujają
 G C Gdzie się ludzie opalają
 F C Wschody słońca piękne są
 G C I komary w dupę tną
 F C Gdzie przy ogniu gra muzyka
 G C I gorzała w gardle znika
 F C Pan leśniczy nie wiadomo skąd
 G C Woła do nas do nas do nas : "Paszła won !"

Uszczelnilem dno lekko chodzi miecz
 Z zęby smrodów sto przewietrzyłem precz
 Ster nie spada już gros luzuje się
 Więc się ze mną rusz
 Już nie będziesz tak jak wtedy nie denerwuj się

Na Mazury ...

Skrzynkę piwa mam ty otwieracz weź
 Napić ci się dam tylko mi ją nieś
 Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok
 No nie stój tak jak ten słup
 Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok

Na Mazury ...

... woła do nas :
 "Dzień dobry kochani żeglarze !"